№ 127. Lwów — Wtorek dnia 6 Czerwca. Rok 1899

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 1 złr. 10 ct.
w Niemczech 1 „ 50 „
w innych Państwach 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł.
Numer kosztuje we Lwowie 4 ct.
na prowincyi 6 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 50 ct. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Passaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
W drobnych ogłoszeniach
tłustym petitem za każde słowo 2 ct.
tłustym garmondem „ „ 3 ct.
koresp. prywatne „ „ 4 ct.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 30 ct.

Dziś: św. Norberta B. — Obr. bł. 4. Joana
Jutro: św. Roberta B. — Karpa Ap.
Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca o g. 4 m. 8 — Zachód „ „ 7 m. 49
Długość dnia godzin 15 m. 41 — Przybyło dnia od wczoraj 1 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 5 czerwca.

W Poznaniu utworzył się liczny komitet obywatelski, który zwołuje na 29 czerwca ogólny wiec z całego kraju dla rozpatrzenia „wszystkich krzywd i różnych wewnętrznych niedomagań". To jest, wedle odezwy tego komitetu, cel wiecu. Chodzi o „uświadomienie" ogółu i zarazem o wyszukanie środków zaradczych. Będą tedy przedstawione wiecownikom referaty o stosunkach szkolnych i hakatyzmie, o zboczeniach rządowej administracyi od ustawy o zagrodach rentowych, bo — jak wiadomo — poczęto Polaków systematycznie usuwać od nabywania takich zagród; będą osobne referaty o pozbawianiu Polaków wszelkich urzędów, o zakazywaniu polskich zabaw i obchodów publicznych, o stałem nieuwzględnianiu zażaleń i petycyj, o psuciu obyczajów i o konieczności naprawy ich. Wreszcie w programie znajduje się wniosek, aby takie powszechne wiece odbywały się co roku, lub co dwa lata, i żeby powstała stała instytucya, którąby przygotowywała materyały dla nich i zwoływała je w stosownej chwili. Jednakże odezwa oświadcza, że ten program nie jest jeszcze ostateczny. Kiedy wszystkie okolice zamianują swych delegatów, co ma się stać do 20 b. m., wówczas powstanie „komitet wielki", który ułoży ostateczny program i rozpatrzy nadesłane wnioski, referaty i rezolucye do parlamentarnych Kół polskich.

Taka organizacya wiecu jest zupełną nowością, bo chociaż dopuszczeni nań będą „ochotnicy", jednakże główny zastęp wiecowników złoży się z delegatów z wszystkich okolic kraju. Jeżeli ten wiec uchwali utworzyć stały wydział, który będzie gromadził materyały, dotyczące „krzywd i niedomagań", a w stosownej chwili zwoływał wiec, to z czasem może się wytworzyć coś w rodzaju uznanego przez ogół zwierzchnictwa moralnego nad społeczeństwem. Powodzenie tej myśli, która może wydać nadzwyczaj dodatnie skutki, zależy od jej wykonania, a także i od tego, czy podobne urządzenie jest isotnie potrzebne.

Co do wykonania, to można się spodziewać, że będzie poważne i szczęśliwe, a oględnością dorówna trudnemu położeniu, w jakiem się znajdują Wielkopolanie. Bo w komitecie, który wydał odezwę, zasiadają przedstawiciele obu stronnictw, niedawno tak bardzo poróżnionych ze sobą — przedstawiciele tak zwanych „dworusów" i tak zwanych „ludowców". Sądząc ze składu komitetu, trzeba przypuszczać, że wewnętrzne zatargi już ustały i społeczeństwo znowu się spoiło. Jeżeli jeszcze gdzie pod popiołami tli zarzewie waśni, to ono zapewne wygaśnie w skutek stałego „uświadomiania" ogółu o rzeczywistym stanie rzeczy. Wielkopolanie naprawdę umieją pracować nad sobą. To, że tak prędko zdołali wyrównać wewnętrzne, nader zaognione różnice, wskazuje, że wyrobili w sobie silną wolę i że im wszystkim przyświeca jeden ideał: dobro ogółu. Zboczyć z prostej drogi i zawichrzyć się, gdy się znalazło na manowcu, to rzecz ludzka, ale prędko wycofać się z tej matni, poczynić sobie wzajemne ustępstwa w imię zgody i dla wspólnej pracy, to objaw męskiej dojrzałości i wielkiego poczucia obywatelskiego.

Co zaś do istotnej potrzeby takich wieców, jakie zamierzyli Wielkopolanie, to dość wniknąć w program komitetu, aby przyznać, że potrzeba jest niewątpliwa i rzeczywista. Wszakże widać z tego programu, że państwo pruskie wyrzuciło Wielkopolan za nawias wszelkich praw i wydało ich hakatyzmowi na poniewierkę, na moralne zepsucie. Trzeba się tedy bronić własnemi siłami, a więc trzeba, aby wszyscy i zawsze mieli przed oczami całość stosunków, rozumieli ich wewnętrzne znaczenie i ich między sobą związek. Wtedy waśń we własnym obozie nie powstanie.

Zwłoka. — Hr. Clary.

Piszą nam z Wiednia, 4 czerwca:

Mamy więc nowe respirium aż do 12-go czerwca. Jutro, według innych doniesień we środę, p. Szell przybędzie do Wiednia, jak przypuszczają tutaj, celem nowych rokowań z gabinetem austryackim, jak zapewniają w Budapeszcie, jedynie w tym celu, aby usłyszeć decyzyę Cesarza i króla. Tymczasem, jak świadczą częste konferencye hr. Gołuchowskiego z hr. Thunem, minister spraw zagranicznych, stosownie do życzenia Cesarza, stara się gorliwie przygotować grunt do porozumienia się. Wczoraj odbyła się także konferencya hr. Thuna z prezesem Jaworskim, który zapewne nie udał się jedynie w tym celu do pałacu przy Wipplingerstrasse, aby „otrzymać informacye o chwilowym stanie rzeczy", jak napomyka dziś jeden z tutejszych dzienników, lecz poparł uczciwe, ugodowe zabiegi hr. Gołuchowskiego, które wogóle z naszej strony zasługują na najgorliwsze poparcie. Nietylko na mocy solidarności narodowej, lecz także na mocy naszego szczerego pragnienia utrzymania potęgi monarchii, jako też w imię pomyślnego faktu, że w chwili rozbudzonego szału nienawiści narodowościowych, jedni Polacy zachowali zimną krew i nie chorują na idyosynkrazyę nienawiści przeciwko Węgrom. Niestety ostatnie deklaracye p. Szella w Sejmie węgierskim i namiętna polemika obopólnych dzienników półurzędowych, zwłaszcza *Fremdenblattu* i *Lloydu*, nie obudzają wielkich nadziei, aby ponowne rokowania dwóch gabinetów doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Zdaje się przeciwnie, że, jak przypuszczaliśmy od dawna, po za pretekstem banku wspólnego, ukrywają się inne, o wiele ważniejsze dyferencye. Według doniesień węgierskich, opartych widocznie na poufnych wynurzeniach Szella, gabinet austryacki sprzeciwia się teraz stanowczo terminowi r. 1904. Gabinet austryacki podnosi, że traktat cłowy austryacko-węgierski nie powinien się żadną miarą kończyć równocześnie z traktatami handlowemi z obcemi mocarstwami. Tutaj działa obawa, że Węgrzy z podobnej koincidencyi skorzystają, aby wywrzeć tem silniejszy wpływ przy ewentualnem zawarciu nowych traktatów z obcemi mocarstwami. Wprawdzie rząd węgierski i tak posiadał zawsze aż nadto środków, aby przy zawarciu tych traktatów wymusić uwzględnienie interesów Węgier. Jednakże niewątpliwie termin r. 1904 z wielu względów obudza zastrzeżenia. Trzeba jednak o tem pamiętać, że ten termin został oznaczony jedynie wskutek upadku parlamentaryzmu w Austryi, a natychmiast znika z widowni, gdyby się zebrała Rada państwa. Powtóre gabinet austryacki, według owych doniesień węgierskich, w myśl dawnego „junctim", domaga się podniesienia kwoty węgierskiej na 36 proc., gdy rząd węgierski utrzymuje, że o kwocie mogą rozstrzygnąć jedynie deputacye parlamentarne. Bądź co bądź, jeżeli spór nie toczy się jedynie o przywilej banku wspólnego, lecz o wymienione dwie, nierównie donioślejsze rzeczy politycznego znaczenia, natenczas silne naprężenie staje się zrozumiałem. Bo w takim razie właściwie ponownie stanął na porządku dziennym cały kompleks już nibyto załatwionej w komisyach ugody.

Do ewentualnych następców hr. Thuna, który jednak dotąd nie zażądał dymisyi i też podobno nie ma wcale zamiaru ustępować, przybył w dziennikach — nowy, a to hr. Clary. Były namiestnik Szląska, a od niedawna Styryi, mowami wygłoszonemi podczas rozpraw w sejmie styryjskim, zwrócił na siebie uwagę, a ponieważ nadto został wezwany na posłuchanie do Cesarza, wystarcza to, aby go umieścić na spisie kandydatów. Nie związany z żadnym obozem parlamentarnym, hr. Clary wobec Rady Państwa wystąpiłby jako homo novus, a ponieważ dotąd pozostał całkiem obcym zatargowi z Węgrami, niektórzy przypuszczają, że mógłby łatwiej podjąć się dalszych rokowań. Innych wskazówek, zapowiadających gabinet hr. Clary'ego, dotąd nie ma.

Zebranie towarzyskie w Krakowie

z powodu 100-nej rocznicy urodzin Puszkina.

W niedzielnym numerze naszego pisma wspomnieliśmy o zebraniu towarzyskiem odbytem w Krakowie z powodu jubileuszu Puszkinowskiego. Dziś podajemy szczegółowy opis tego zebrania, rozpoczynając od wyliczenia tych, którzy wzięli w niem udział. Otóż oprócz głównych organizatorów: prof. Dra r. dw. Maryana Sokołowskiego, prof. Kazimierza Morawskiego i prof. Dra M. Zdziechowskiego przybyli na zebranie: prof. Aksentowicz, prof. Dr. Browicz, prof. Dr. Baudouin de Courtenay, prof. Dr. Bieńkowski, Dr. Beaupre, Dr Benis, prof. Dr Cybulski, prof. Dr. Czerkawski, p. L. Dębicki, dyr. Estreicher, docent Dr. St. Estreicher, dyrektor Fałat, Dr. Flach, Dr. Piotr Górski, prof. Dr. Jordan, prof. Dr. Janczewski, prof. Dr. L. Jaworski, p. Stanisław Kopernicki, dyrektor Kotarbiński, prof. Dr. Kostanecki, Dr. August Kwaśnicki prof. Dr. Kawczyński, prof. Dr. hr. Jerzy Mycielski, prof. Malczewski, p. L. Michałowski, docent Dr. Makarewicz, p. Karol Potkański, X. prof. Pawlicki, p. Paweł Popiel były prof. warsz. Szkoły głównej, prof. Dr. Rostafiński, p. Ł. Rydel, prof. Dr. Rudzki, docent Dr. Rozwadowski, prof. Stanisławski, p. Rudolf Starzewski, p. M. Sobański, Dr. Stanisław Tomkowicz, prof. Wyczółkowski, prof. Dr. R. Wicherkiewicz, p. St. Wyspiański, dyrektor Wł. Żeleński, prof. Dr Zoll (junior).

Zebranie — jak to pisaliśmy rozpoczęło się odczytem prof. Dra Zdziechowskiego, poświęconym charakterystyce Puszkina.

Prof. Maryan Zdziechowski przedstawił w odczycie swoim główne fakty życia i twórczości Puszkina, szczególnie podnosząc artystyczne jego usposobienie. Puszkin posiadał — zdaniem prelegenta — w wyjątkowo wysokim stopniu trzy główne warunki, składające się na wytworzenie artystycznego temperamentu: wrażliwość rozległą i szeroką, pogodę i sprężystość umysłu, chroniącą od wyłącznego przejmowania się jakąś jedną kategoryą wrażeń, wreszcie nie tamowaną hamulcem rozwagi bezpośredniość w odczuwaniu tych wrażeń. Przechodząc do stosunku Puszkina z Mickiewiczem, prelegent obszerniej się zastanowił nad poematem „Miedziany jeździec", który, według świetnie uzasadnionej hipotezy prof. Tretiaka, miał być odpowiedzią na ustęp z III części „Dziadów". „Zasadnicza różnica między obu poetami — wyraził się p. Zdziechowski — polega na tem, że gdy Puszkin był tylko artystą, Mickiewicz był artystą i zarazem wieszczem, reformatorem społecznym, dążącym do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na świecie". — W końcu zaznaczył prelegent, że artyzm Puszkina, który najpiękniej się objawił w jego liryce, jest źródłem nietylko zalet, ale i wad jego poezyi. Odwrotną bowiem stroną tej wszechstronnej artystycznej wrażliwości, interesującej się życiem jako nieskończonem źródłem takich wrażeń, któreby się dały przelać w artystyczne kształty, jest łatwość godzenia się z życiem, nawet z ujemnemi jego objawami, jest kwietyzm, jest powierzchowność stroniąca od wejrzenia w głąb nierozłącznie z życiem związanych cierpień. I w rzeczy samej pomysłów głębszych nie znajdziemy w twórczości Puszkina; artystyczne wykończenie stanowi w jego dziełach ich tytuł do sławy. „Bawiąc niedawno w Paryżu — kończył p. Zdziechowski — miałem sposobność dłuższej rozmowy z mistrzem poezyi francuskiej, z Sully Prudhomme'm. W pięknych a szlachetnem natchnieniem nacechowanych wyrazach rozwijał on przedemną swój pogląd na muzykę. Rozbierając to uczucie melancholii, które muzyka budzi, wypowiedział on zdanie, że żadna inna sztuka nie zdoła wywołać u nas tak głębokiego poczucia rozdźwięku *entre l'offre et l'envie* t. j. między nieskończonością naszych pragnień, a marnotą tego, co świat dać może; przez to muzyka staje się najpotężniejszem wołaniem o niedostateczności materyi *(la proclamation la plus puissante de l'insuffisance de la matière)*, najwspanialszem świadectwem nieśmiertelności duszy. W tym względzie poezya jest — zdaniem poety francuskiego — w porównaniu z muzyką bezsilna i biedna, wartość jej zależy od tego, o ile się zbliża do muzyki i przechodząc w muzykę, przenika nas owym płynącym z niej dreszczem nieskończoności. Dowodem tego jest Lamartine. Myśli jego są nieraz banalne, słowa proste, z potocznej mowy wyjęte, a jednak jego poezya właśnie dzięki cudownej muzyce wiersza wciska się w głąb duszy i rozskrzydla ją owym lotem ku wysokościom, który stanowi istotę wszelkiego piękna. Słuchając tych paradoksalnych wywodów czcigodnego mistrza, myślałem, że jego słowa o Lamartinie mogłyby doskonale być zastosowanemi do Puszkina. Jeśli wykończenie formy stanowi główną zaletę w jego twórczości, to muzykalność jest tej formy głównym wdziękiem. Ale właśnie dlatego warunkiem odczucia poezyi Puszkina jest znajomość języka rosyjskiego, wówczas gdy naprzykład twórcze pomysły Mickiewicza nawet w bladej szacie przekładu mogą niejednego zachwycić. Jerzy Brandes nie umie po polsku, a umiał jednak ocenić piękno i znaczenie dzieł naszego wieszcza i uwagi jego o „Panu Tadeuszu" należą do najlepszych, jakie o tym przedmiocie wygłoszone zostały. Podobnie też Fogazzaro nie wahał się postawić Mickiewicza obok Miltona, Byrona i Schillera, w głębokiem zaś studyum swojem o poezyi przyszłości wymienił właśnie „Pana Tadeusza" jako pierwowzór owej poezyi, w której zespolą się, zdaniem jego, pierwiastki dzisiejszej powieści z powagą starożytnej epopei.

„Trafniej jeszcze ocenił on wrażenie poezyi Mickiewicza w liście prywatnym, twierdząc, że gdy Byron porywa za sobą młodość, Mickiewicza pomysły przenikają w głąb dojrzalszych usposobień, i kochał go i wielbił w trzydziestym roku życia tak, jak Byrona w dwudziestym, *et je vous assure, que c'est beaucoup dire* — kończył — Byron bowiem był najulubieńszym poetą jego lat młodych. W Paryżu na obchodzie Mickiewicza piękny o nim odczyt wygłosił świetny krytyk i poeta Gabryel Sarrazin. Znałem go osobiście i nie umiem sobie wyobrazić gorętszego entuzyasty w uwielbieniu dla III części „Dziadów", a zna ją on tylko z przekładu prozą. — Otóż tego rodzaju wielbicieli Puszkin znaleść nie może. Nie umniejsza to jednak jego znaczenia. Jest on niezrównanym mistrzem słowa, śpiewakiem natury, sztuki i miłości, twórcą poezyi, która utorowała drogę temu najwspanialszemu i najszlachetniejszemu uosobieniu ducha rosyjskiego, jakim jest Lew Tołstoj".

Następnie zasiedli wszyscy obecni do wspólnego stołu, a po pierwszem daniu wzniósł prof. Maryan Sokołowski następujący toast:

Szanowni Panowie!

Znamienny, jak sądzimy, jest ten moment, który nas, przedstawicieli nauki, piśmiennictwa, poezyi i sztuki polskiej, zgromadził około tego stołu. Trzy są przyczyny, które go spowodowały i które mu nadają znaczenie. Pierwsze, to fakt, że z końcem naszego stulecia wszystkie szczepy i narody słowiańskie zaczynają dążyć na polu kulturalnem i cywilizacyjnem do zbliżenia, do zapoznania się nawzajem, do zrozumienia i odczucia tych wspólnych właściwości, które na dnie ich tak wielkich i niczem niezatartych różnic leżą. Jednocześnie wszędzie, a przedewszystkiem u nas — podnoszą się z dołu masy ludowe i budzą do życia, a z niemi razem występuje naprzód i występować z natury rzeczy coraz bardziej musi, pierwiastek plemienny, rasowy, etniczny, a zatem słowiański. W życiu naszem wewnętrznem zaczynamy wracać do epoki piastowskiej, tj. do czasu, w którym bardziej byliśmy do innych słowiańskich narodowości zbliżeni, jak później, i staliśmy w wewnętrznym naszym rozwoju bliżej tego plemiennego źródła, które nam dało początek. Nadchodzi jednem słowem chwila, z takim upragnieniem i z taką tęsknotą przez najwyższe umysły i najgłębsze dusze naszego społeczeństwa oczekiwana. Zebranie nasze dowodzi, żeśmy ten moment historyczny odczuli. Wierni naszej narodowości i temu wszystkiemu, co ona przez dzieje dodatniego i wysokiego wydała, a co jest dla nas i pozostanie niewzruszone i święte, błogosławiąc warunki, które nam w granicach państwa austryackiego i pod opieką naszego wspaniałomyślnego i ukochanego monarchy, zapewniły swobodę życia i możliwość rozwinięcia sił skołatanych nieszczęściami — rozumiemy, że jako naród jesteśmy narodem słowiańskim i że żaden dorobek cywilizacyjny na polu wyższych idealnych dążności innych narodów słowiańskich, nie może nam być obcy.

Drugą przyczyną naszego zebrania jest przyjaźń osobista Mickiewicza dla Puszkina. „Znają się z sobą nie długo, lecz wiele. I od dni kilku już są przyjaciele". — Niedawno obchodziliśmy święto naszego nieśmiertelnego wieszcza, obecnie Rosya cała obchodzi pamięć najgenialniejszego swego poety. Sądzimy, że spełniamy myśl wielkiego Adama, łącząc nasz głos z głosem nietylko Rosyi, ale całej Słowiańszczyzny w tym obchodzie. Ideał Puszkina nie był naszym ideałem, w życiu i w pismach poety rosyjskiego były struny, które mogły wywołać tylko przykry odgłos w naszych piersiach, ale jak słusznie powiedziano, czem Dante był dla Włoch na przejściu z XIII do XIV w., czem był dla nas Kochanowski w drugiej połowie XVI w., tem na początku XIX stulecia był Puszkin dla Rosyi. On wyrobił język rosyjski, on stworzył z tego języka najpotężniejszego słowiańskiego szczepu „instrument nieledwie muzyczny", on dał początek wielkiej rosyjskiej literaturze. Bez Puszkina nie byłoby zapewne i byćby nie mogło Lwa Tołstoja, z całem jego wszechświatowem i ogólno ludzkiem znaczeniem. Puszkin był wielkim poetą i, jak Mickiewicz nie napróżno po jego śmierci napisał, że gdyby nie było Byrona, to byłby uznany za największego poetę epoki. Nad wszystkiemi zatem różnicami, które ideał Mickiewicza i nasz, co zatem idzie, od ideału Puszkina różnią, góruje to, co w tym ideale jest wszechludzkiego i nieśmiertelnego i co się przyczyniło i przyczynia do wyswobodzenia rosyjskiego ducha. Przyjaźń Mickiewicza dla Puszkina miała coś w sobie dla nas symbolicznego, w niej się odźwierciedlił i do pewnego stopnia wyraził ten stosunek, jaki nas łączy z najszlachetniejszą częścią społeczeństwa rosyjskiego. W myśl tej przyjaźni zebraliśmy się więc tutaj.

Ale zebrania tego jest jeszcze trzecia i najważniejsza przyczyna. Przed paru miesiącami najszlachetniejsze umysły Rosyi złączyły się z nami dla uczczenia Mickiewicza. Oddając hołd nieśmiertelnemu naszemu poecie, oddały go zarazem duchowi naszemu narodowemu i temu, co ten duch najwyższego wydał. Ciż sami ludzie obchodzą obecnie pamięć Puszkina. Łącząc się z naszej strony z nimi w tym obchodzie, oświadczamy, że ich czyn szlachetny znalazł w naszych sercach echo, pragniemy dać i dajemy znak zewnętrzny tym uczuciom, jakie nas ożywiają, dla spełnienia ich ideałów na drodze kulturnych i cywilizacyjnych dążeń. Oby to, co się rozpoczęło przyjaźnią Mickiewicza i Puszkina, mogło wydać w przyszłości pełniejsze i płodniejsze w następstwa owoce.

W imię zatem solidarności narodów słowiańskich na polu nauki, piśmiennictwa, poezyi i sztuki, w imię przyjaźni, łączącej dwóch wielkich poetów polskiego i rosyjskiego, w imię wzajemności najszlachetniejszych uczuć, sprawiedliwości jednej i tej samej dla wszystkich i zawsze, w imię najwyższych ideałów ludzkich i tego „słońca prawdy", które — jak pięknie powiedział poeta — „nie zna wschodu ni zachodu" — wznoszę ten toast na cześć rosyjskich przyjaciół Adama Mickiewicza, który panowie z zapałem powtórzycie: „Niech żyją!"

Po tym toaście, przyjętym oklaskami, zabrał głos dr. Piotr Górski i powiedział:

Mickiewicz porównał siebie i Puszkina do dwóch alpejskich spokrewnionych skał:

> Ich dusze wyższe nad ziemne przeszkody
> Jako dwie Alpów spokrewnione skały,

i w tym wierszu nietylko prześlicznie określił swój stosunek do Puszkina, ale rozwinął tę myśl, że ci, co stoją u szczytu duchowego rozwoju w dążeniu ku ideałom, zbliżać się mogą do siebie, nie zważając na przeszkody:

> Choć je na wieki rozerwał nurt wody,
> Ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciołki,
> Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki.

Jak skały alpejskie sterczą nad dolinami, tak geniusze górują nad swem otoczeniem; jak ze szczytu wysokich gór wzrok sięga w przestworza i obejmuje dalekie horyzonty, tak myśl tych, co stoją u szczytu duchowego rozwoju narodu, obejmuje szerokie widnokręgi narodowego życia. Ale inni ludzie mogą iść śladem ich myśli, oceniać je i podnosić się do ich zrozumienia, czynić podobnie jak mieszkańcy dolin, kiedy dążą do zwiedzenia szczytów gór, aby stamtąd ujrzeć piękniejsze niż u nich widoki i poznać cudny krajobraz natury.

Geniusze wznoszą się sami siłą własnego natchnienia do tych wyżyn, inni ludzie dochodzą do nich żmudną, bystro do góry wiodącą drogą, wymagającą trudu i wysilenia wielkiego — a tą jest droga pracy umysłowej i cywilizacyi. Im więcej ludzi odbywa w narodzie tę drogę do góry i im wyżej dochodzą, tem wyższy jest poziom jego cywilizacyi.

Ci, co patrzą z wyżyny umysłowej pracy na świat, na mrowisko ludzi u dołu wśród ciągłego szamotania i zgiełku żyjących, gdy widzą, jak jedni drugim starają się krzywdy czynić, jak nastają na siebie, jaka zapamiętałość ich dusze owłada, pytać się mogą: czyż to jest przeznaczeniem ludzkości? czemże się różnią cywilizowane ludy od barbarzyńskich? — czy to, co się widzi na świecie, jest zgodne z pojęciem ludzkości, dobra i sprawiedliwości? Plemiona afrykańskie tępią i niszczą się nawzajem, zabijają swych jeńców, a nawet żywią się swemi ofiarami; ludy europejskie tego nie czynią, ale historya współczesna, zwłaszcza historya ludów słowiańskich świadczy, że niekiedy postępowano z niemi, jakby były skazane na tępienie i zagładę, że zadawano im najboleśniejsze cierpienia, w najświętszych ich uczuciach. A wśród nich jest jeden naród, któremu nawet obcy tę cześć oddają, że wycierpiał więcej za swój język, wiarę i narodowość i wytrzymał to dzielniej od wielu innych.

Utrzymują powszechnie, że zwyrodniałe jednostki wśród ludzi nie mogą inaczej nasycić swej żądzy i namiętności, jak tylko przez zadawanie bólu i cierpienia drugim. Szlachetnej zaś natury potrzebą jest siać w koło siebie miłość, pokój i dobre uczynki. Im więcej humanitarnych i szlachetnych dążeń, tem więcej warunków szczęścia i pomyślności dla ludów i społeczeństwa. I to jest właśnie zadaniem cywilizacyi, ażeby tak, jak promienie słońca rozpraszają nocne ciemności, światło i ciepło i pogodę życia na ziemię przynoszą, krzewiła szlachetniejsze myśli i dążności, podnosiła poziom etyczny w życiu, a przedewszystkiem, aby szerzyła zarówno uznanie praw jednostki, uszanowanie godności ludzkiej w każdym człowieku, jak uznanie i uszanowanie równouprawienia i sprawiedliwości w stosunkach narodowych.

Obchodząc dzisiejszą uroczystość w Krakowie, w tem starodawnem mieście, które przez wieki całe było ogniskiem cywilizacyi wśród Słowiańszczyzny i daleko stąd rozsyłało jej promienie, w którem dzięki wolności, jakiej w państwie austryackiem używamy, sztuka, nauka i literatura napowrót zabłysły, w którem dzięki tej właśnie wolności i swobodom narodowym, doszliśmy do pewnej dojrzałości politycznej i podźwignęli nawet z niektórych błędów przeszłości — obchodząc ją wśród samych Polaków, dajemy dowód, że idziemy za śladem tej myśli Mickiewicza. Podnoszę zatem kielich na cześć tych wszystkich, co zarówno w polskiem jak rosyjskiem piśmiennictwie szerzą zasady dobra i sprawiedliwości, a przez to samo pracują około najpiękniejszego dzieła cywilizacyi na świecie.

Prof. Zdziechowski wzniósł następujący toast na cześć Tołstoja:

Z twórczości Puszkina wypłynęła cała nowoczesna literatura rosyjska, która w osobach swoich najlepszych przedstawicieli była i jest protestem przeciw wszelkiej przemocy i uciskowi. Za dni naszych protest ten znalazł swój najenergiczniejszy wyraz w myślach Lwa Tołstoja. Twórczość jego jest wspaniałem zakończeniem tej ewolucyi duchowej, na początku której świetnym blaskiem zajaśniało imię Puszkina, w niej się streściły najszlachetniejsze pierwiastki myśli rosyjskiej. W wieku, w którym ogłoszono zasadę siły przed prawem, niezachwianie stanął Lew Tołstoj po stronie wszystkich uciśnionych, bez względu na ich religię i narodowość. Wznoszę przeto toast na cześć Lwa Tołstoja, jako największego z pisarzy, których Rosya wydała, jako najpotężniejszego szermierza prawdy i sprawiedliwości powszechnej.

Dr. J. Rozwadowski w dłuższem przemówieniu roztrząsał powody, dla których szczepowe poczucie jest Polakom prawie obce i niesympatyczne. Skonstatowawszy, że były i są w życiu Polski rzeczy, które sprowadziły ten stan rzeczy, starał się wykazać, że jednak zasada łączności słowiańskiej nie jest pomysłem jednostek, ale wypłynęła głównie z wewnętrznego ucisku.

Jeżeli kto — mówił — słysząc wyraz Słowianin, wietrzy w nim zaraz Rosyanina, to jest to wprawdzie łatwe do zrozumienia, bo w Rosyi istniał taki kierunek i do dziś dnia pokutuje, ale po pierwsze różni ludzie mogą z tej samej rzeczy rozmaity robić użytek i tylko dlatego, że ktoś zrobi zły, drugi jej nie powinien jeszcze odrzucać, powtóre idea słowiańska w Rosyi wogóle upada, a po trzecie inne, nawet najmniejsze ludy słowiańskie, złożyły niezbite dowody, że chcą być przedewszystkiem sobą i z wyjątkiem garści zaciekłych szowinistów państwowych w Rosyi, nikt nigdzie nie identyfikuje łączności Słowian z Rosyą. Prawdą jest wreszcie, że wśród plemion germańskich albo romańskich, nie istnieje idea wzajemności szczepowej, ale nie znaczy to wcale a wcale, jakoby te ludy nie miały poczucia łączności, wzajemnej sympatyi, pewnej spójni duchowej, wymiany cywilizacyjnej i chęci poznania się wzajemnego. O przeciwnie! Tam zresztą nie ma wprost potrzeby silnej idei germańskiej czy romańskiej i to jest właśnie *punctum saliens* sprawy. Jeżeli idea wzajemności słowiańskiej jest doktryną jednostek, to nic się na niej nie da zbudować trwałego, ale jeżeli się opiera na myślach i uczuciach sięgających głębiej i szerzej, to trzeba ją pielęgnować i uświadamiać sobie.

Śmiem twierdzić, że te dawne już i rozliczne marzenia, niestety dotąd marzenia — mają trwalsze podstawy, niż oryginalne pomysły zapalonych głów kilku. Co nas łączy ze sobą? — Pomijam tu zupełnie bliskość języków, nieporównanie większą, niż gdziekolwiek na świecie wśród tak ogromnych mas, pomijam bliskość usposobień i organizacyi psychicznej, pomijam pewne wspólne pierwiastki psychiczne — wszystko to wprawdzie ważne bardzo, ale raczej jako ułatwienie czegoś, co już jest, niż źródło. Ja sądzę, że idea solidarności, czy wzajemności Słowian wyszła z zewnątrz, a mianowicie z krzywd, ucisku, niewoli i pogardy, w którymto żelaznym uścisku z zewnątrz nas zespalają.

Szczep słowiański mógł zaprawdę uwierzyć, że światem rządzą siła i przemoc. Już w dzieciństwie, kiedy począł stawiać pierwsze kroki wśród rodziny Europy, rodzina ta podała mu słodką religię miłości i przebaczenia — ale trzymając miecz na gardle. W młodą duszę tego szczepu rzucono taki straszny rozdźwięk między głoszoną zasadą a spełnianym czynem, że się okryła na zawsze mrokiem i smutkiem. Cóż? byli słabsi, więc ich gnieciono, tak, że aż z czasem imię Słowianina poczęło oznaczać niewolnika.

Jeżeli prawdą jest, że idee sprawiedliwości i wolności zrodziły się w ogniu cierpień jednostek i narodów, to nieprędko gdzie, tak jak u Słowian, powinny być mocne i po-

tężne; nieprędko kto tak jak my, powinien walczyć w ich obronie. Dziś w Europie nie znajdują one echa; owszem gęsto słychać groźne hasła przemocy, skierowane na nas. Mam nadzieję, że się rozbiją o przedziwną odporność i wytrzymałość słowiańską.

My zróbmy tymczasem to, co możemy. Pielęgnujmy poczucie łączności szczepowej w imię tych starych prawd chrześcijańskich, a w praktyce starajmy się przedewszystkiem poznać. Czasby był wyjść raz z teoretycznych nawoływań, tem więcej, że takie wzajemne zajmowanie się sobą może wyjść tylko na pożytek. W Austryi, obejmującej kilka szczepów słowiańskich, mających sobie zapewnioną swobodę, możemy to robić bez żadnej ujmy dla któregokolwiek, na równych prawach. Starajmy się poznać całe wielkie pole psychicznego życia Słowian, pielęgnując zwłaszcza rodzime pierwiastki kultury. Mówiąc o tem, nie można pominąć naszego stosunku do Rosyi, nietylko dlatego, że dziś obchodzimy dzień Puszkina. Stanowisko to jest bardzo proste: wobec urzędowej Rosyi, wyznającej przynajmniej względem nas Polaków zasady przemocy i gwałtu, musimy tak, jak dotąd trzymać się na stanowisku energicznej odporności i starać się wyjść obronną ręką z jej uścisków. Ale nie mięszajmy urzędowej Rosyi z całym narodem, a przedewszystkiem nie ignorujmy jego nauki, literatury i sztuki, których już dziś nikt w całej Europie nie ignoruje.

Nawiązując do tych słów, zaproponował p. Rozwadowski utworzenie w Krakowie Towarzystwa, którego celem byłoby badanie życia, piśmiennictwa i kultury innych narodów słowiańskich, którego celem byłoby, z wyłączeniem wszelkiego momentu politycznego: 1) ułatwienie nabycia praktycznej znajomości języków słowiańskich w celu zaznajomienia się z życiem umysłowem tych ludów; 2) urządzanie odnośnych odczytów i pogawędek; 3) ułatwianie stosunków wzajemnych między przedstawicielami nauki, literatury i sztuki Słowian.

W końcu zabrał głos prof. Kaz. Morawski i wypowiedział następujący hucznymi oklaskami przyjęty toast:

Kiedy się spojrzy na zebrane tu towarzystwo, każdy od razu pozna, że to towarzystwo pokojowe, że się tu zeszli ludzie pióra i sztuki, słudzy muz i nauki, aby się podnieść na chwilę po utrudzeniu życia w krainę tego, co piękne i dobre. To są nasze myśli i uczucia, a nie mamy innych myśli i uczuć w rezerwie, ani ukrycie nie myślimy tu spełniać wielkich misyj, ani uprawiać polityki ugodowej. — Ona nie w ręku Polaków, najmniej Polaków w Austryi, Polacy zaś w Królestwie żadnej polityki, a więc i ugodowej uprawiać nie mogą. — Kiedy człowiek myśli o dążeniach do ugody i zgody, którymby się chciało przyklasnąć, zawsze się tu przypomina myt o greckim bohaterze Telefusie, synu Herkulesa. On podążył pod Troję i tu został zranionym oszczepem Achilesa. Długo jęczał i bolał, aż go uleczyło lekarstwo, wygotowane z rdzy tej samej broni, która go zraniła. To jest wielka filozofia polityki ugodowej, żądająca, aby rdza pokryła ostrze, które rani i aby ten, który ranił, zgotował ulgę i lekarstwo.

Ale my nie możemy przytem grać roli zupełnie biernej. I na nas ciężą pewne obowiązki, na ludziach uczciwie myślących i gorąco czujących. My powinniśmy usilnie pracować nad zbliżeniem do tego, do czego zbliżyć się warto, nad poznawaniem wszystkiego, co w Rosyi poznania godnem, nad ocenieniem słusznem tego, co w niej na podziw zasługuje. Obok prasy nikczemnej, która opluwa i kala wszystko, co polskie, ku rozkoszy i śmiechowi ks. Bismarka w jego pamiętnikach, ku rozradowaniu jego ducha i ludzi z jego ducha poczętych, snuje się przecie jak nić złota przez piśmiennictwo rosyjskie myśl pogodzenia dwóch zwaśnionych narodów, zażegnania wszelkich bólów i przyczyn tych bólów, podania ręki nad mętami i odmętami nieszczęścia, które wprzódy zniknąć powinno. Tym myślom my wtórować i dla tego posiewu my grunt gotować powinniśmy.

Polityka ugodowa z naszej strony polegać musi na tem, abyśmy ostrzegali przed błędami i obłędami własne społeczeństwo, strzegli prawdy w naszych pismach i mowach, starali się prawdziwie Rosyę poznać, piętnowali to, co w niej zdrożnem, uczcili to, co szlachetnem. — Zerwać należy z pyszałkowatością i głupotą, wywyższającą i oszałamiającą samego siebie, zamykającą oczy na wszystko, co w Rosyi do dobrego rwie się i dąży.

To jest nasz obowiązek ludzki, polski i słowiański, to nasza polityka ugodowa, przy której nikt ugodności, a co ważniejsza godności na szwank nie narazi. Przewodników na tej drodze mamy, a przedewszystkiem Mickiewicza. Jeżeli on dał przyjacielom Moskalom „prawo obywatelstwa w swych marzeniach", to po wszystkie czasy byli i są Rosyanie, którzy do tego obywatelstwa w naszych sercach prawo rościć sobie mogą. Puszkin zachwyca nas swą formą i wielu szlachetnemi myślami, które rzucił; razi nas niekiedy tem, że bywał dla nas niesprawiedliwym, kiedy nie narodowe, lecz rządowe natchnienia wybrzmiewały na jego lutni. Ale Puszkin wykształcił ten język, który dziś rozbrzmiewa tylu pięknemi myślami, a dźwięczy niekiedy nutą zgody i miłości. A to, że przy nim spoczęło przez czas dłuższy największe serce, jakie Polska w XIX wieku wydała, serce Mickiewicza, już zwraca myśl naszą i uczucie do niego. Tem bardziej zwracamy się do tych wszystkich, którzy pod tchnieniem i natchnieniem Mickiewicza snują dalej przędzę miłości, przez wielkiego wieszcza tak silnie zadzierzgniętą.

Mickiewicz nie tracił co do stosunku naszego do Rosyi otuchy i nadziei. To też w ciężkich chwilach obecnych, kiedy za przewodem Bismarka prusactwo na zagładę i zatratę skazuje nasz naród, w jego słowach znajdujemy ulgę i ukrzepienie. Najsilniejszy akcent nadziei Mickiewicza znajdujemy w trzeciej części *Dziadów*. Ks. Piotr widzi tu swój naród na tronie pokuty, widzi, jak wrogowie znęcają się nad nim, jak go w męczarniach

Borus żółcią poi,
A matka-wolność u nóg zapłakana stoi.

Przypada wreszcie wróg nowy, gwałtowniejszy:

Patrz! oto żołdak Moskal z kopią przyskoczył
I krew niewinną mego narodu wytoczył!

A potem, mimo tej kaźni, zadanej przez tego, którego Mickiewicz zwie „najsroższym z siepaczy", mówi ks. Piotr:

On jeden poprawi się i Bóg mu przebaczy!

Czy to widzenie, czy nadzieja, czy ułuda? Z gorącem życzeniem, aby to nie było złudą, lecz mogło się stać nadzieją, abyśmy to widzenie widzieli i oglądali kiedyś na oczy, podnoszę dzisiaj ten kielich.

Toastem p. dyrektora Żeleńskiego, poświęconym pamięci zmarłego rosyjskiego kompozytora Czajkowskiego, zakończyła się uczta.

Po kolacyi wysłano telegramy do komitetu puszkinowskiego w Petersburgu na ręce redakcyi *Kraju* i do Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie.

Odezwa „Czytelni katolickiej"

przeciw „Słowu polskiemu".

Od Zarządu „Czytelni katolickiej" otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Skoro dziennik, czy książka rani nasze uczucia patryotyczne, domaga się wówczas opinia publiczna, by dać wyraz słusznemu oburzeniu; podobnie gdy zadraśnie jakie pismo zasady religijne, winni ci, którzy je wyznają, przeciw takiemu kierunkowi zaprotestować, zwłaszcza jeśli dziennik pragnie zachować wszelkie pozory prawowierności, mimo bezwzględnej z religią walki.

Wzgląd na ten obowiązek moralny spowodował zarząd „Czytelni katolickiej" we Lwowie, iż postanowiła nietylko zerwać wszelką aczby bardzo luźną łączność ze *Słowem Polskiem*, która się ograniczała do pomieszczania okólników „Czytelni" w łamach tego pisma, lecz nadto publicznie w dziennikach decyzyę swą ogłosić i decyzyę ową uzasadnić.

Powody są następujące:

1. *Słowo Polskie* posunęło się ostatniemi czasy do otwartego atakowania już nietylko religii katolickiej, ale wogóle chrześcijaństwa, dowodem czego są takie np. twierdzenia, jak to, iż dekalog jest produktem żyda, albo np. wyraźne życzenia za Buchnerem powtórzone, by co rychlej nadszedł ten czas, gdy religia obchodzić się już będzie bez kapłanów itd. itd.

2. *Słowo Polskie* zajmuje wrogie stanowisko wobec każdego ruchu religijno-społecznego, jaki jest przecie nietylko objawem życia Kościoła, ale i środkiem dziś jedynym do ratowania społeczeństwa. Najwymowniejszą ilustracyą tego naszego oskarżenia jest zachowanie się *Słowa Polskiego* wobec ostatniego wiecu katolickiego, którego przebieg tak był jednostronnie i tendencyjnie przez to pismo przedstawiony, iż nawet pisma socyalistyczne nie mogły iść w tej mierze ze *Słowem Polskiem* o lepsze. Podobną jednostronność może zrodzić tylko uczucie najbardziej wrogie katolickiej akcyi.

3. *Słowo Polskie* trzyma się w sposobie atakowania religii najobłudniejszej taktyki, gdyż niszcząc wszelki objaw żywotny religijny, zawsze to czyni wrzekomo w imię samej religii. I tak np. skoro pozwala na każdą manifestacyę socyalistyczną, zagrażającą w swych tendencyach już samym podstawom społecznym, to natomiast każde potępienie i każdą kontrmanifestacyę chrześcijańskiej ludności *Słowo* poważa się piętnować, jako wykroczenie przeciwko duchowi ewangelii nakazującej przebaczenie.

Słowo Polskie w ten sposób posuwa się poprostu do naigrawania z uczuć chrześcijańskiego społeczeństwa, boć przecie trudno przypuścić, by było niewiadomem w redakcyi *Słowa*, że Chrystus Pan przebaczał ludziom, ale nigdy występkom, że przeto ostrzeganie przed wrogiem społeczeństwa i religii jest obowiązkiem chrześcijanina naśladującego Zbawiciela, który przestrzegał przed drapieżnymi wilkami i nie miał dość słów surowości na napiętnowanie złego.

Krótko mówiąc, jeśli małe rzeczy wolno przyrównywać do wielkich, trzyma się *Słowo Polskie* wobec religii taktyki Juliana Apostaty, który grabiąc chrześcijan, z uśmiechem szyderskim mówił, że tylko pragnie im zapewnić pozyskanie nieba obiecanego w ewangelii ubogim i t. d. Przewrotną tę egzegezę ewangelii, przez apostatę utworzoną, znakomicie umiało przyswoić sobie *Słowo Polskie*, zakazujące z emfazą katolikom obrony przeciw grabieży najdroższych ideałów wiary i ojczyzny, w imię ewangelicznej cichości i pokory, ludzi zaś dobrej woli, którzy niebezpieczeństwo spostrzegli i pod sztandary gromadzą masy, *Słowo Polskie* piętnuje jako fanatycznych fałszerzy ewangelicznej miłości!

4. *Słowo Polskie* w artykule „Potępić, albo apoteozować", najotwarciej się przyznało, że wobec partyi przewrotu obstaje za tem, aby społeczeństwo paktowało z nią. Doprawdy, aż zbytecznem jest to oświadczenie, wobec tylu dowodów, złożonych przez to pismo, iż nie tylko obstaje za polityką ustępstw wobec socyalnej demokracyi, ale nadto samo, jako organ jej się zaofiarowało, będąc dziś nieomal oględnem wydaniem *Naprzodu* dla inteligencyi, a przynajmniej toruje pismom przewrotu drogę do społeczeństwa naszego. Wszakże dziś doszło do tego, że nie tylko *Słowo* obmywa socyalizm z plam, nie tylko podnosi go w czem i o ile może, ale nawet pomieszcza w swych łamach komunikaty socyalistów, a podobno, jak to *Ruch Katolicki* podniósł, a czemu *Słowo Polskie* nie zaprzeczyło, zagorzałego socyalistę z Krakowa pana E. ma za swego korespondenta. Lecz mniejsza o jego nazwisko, skoro duch artykułów zdradza pióro i wczute i wżyte w interesa socyalizmu.

Podobną akcyę *Słowa*, mającą na celu wydanie na pastwę duchowi przewrotu ideałów wiary i ojczyzny, a posługującą się ku temu zręcznem łudzeniem niebacznych pozorami religijności, piętnujemy publicznie. Piętnujemy zaś tem żywiej, by snać, gdy może kiedyś w przyszłości kto regestrować zechce prądy obecnej doby, nie brakło mu w spisie choćby tak słabego głosu protestu jak nasz, przeciw tym którzy już nie ciało, ale samego ducha narodu zatruć usiłują".

Z izby sądowej.

(Sprawa tłumacka).

Lwów 3 czerwca.

Na rozprawie popołudniowej roztrząsano najpierw sprawę cukrowni tłumackiej. Gumiński stara się przedstawić tę sprawę na szerokiem tle ekonomicznych stosunków Galicyi i oświetla ją w ten sposób, ażeby się wydawało, że założenie cukrowni w Tłumaczu było ważnym śmiałym krokiem na polu przemysłu krajowego. Galicya — mówi osk. — corocznie ponosi 10 milionów deficytu, sprowadzając z zagranicy cukier i to jedynie dlatego, że utarło się przekonanie, jakoby u nas przemysł cukrowy nie miał racyi bytu.

To też dopiero po skrupulatnem zbadaniu stosunków handlowych, po podróżach, które w interesie przyszłej cukrowni własnym kosztem robiłem, odważyłem się moją myśl w czyn wprowadzić. Kontrakt przyszedł do skutku w Wiedniu w lutym r. 1891. Kapitał zakładowy miał wynosić 400.000 złr. lecz tyleśmy złożyć nie mogli, mimo to postanowiliśmy zacząć choćby mniejszym kapitałem. Jahn dał 100.000, ale nie gotówką, tylko stary dom, staw i buraków wartości 40.000 na pierwszy rok. Przyjęliśmy mu ten dom i staw w wysokości 60.000 złr., chociaż dom był lichy. Drugim wspólnikiem był Mazik, Czech, który dał tylko 20.000 złr. udziału, mimo to zapisaliśmy ten udział w kwocie 200.000 złr., a to dlatego, że Mazik był reprezentantem czesko-morawskiej fabryki, która nam dostarczyła maszyn, a której ze względów formalnych jako wspólnika zapisać nie było można. Dwaj inni Czesi, również fabrykanci maszyn Janeček i Ciżek dali jeden 45.000, drugi 20.000, St. Szczepanowski, który we wszystkiem polegał na mnie, 25.000 złr., ja i Volter po 20 000 złr., ale nas jako jawnych wspólników do rejestru nie zapisano.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego udział fabryki zapisano tak wysoko, przecież to było w każdym razie coś nieprawidłowego, aby dług przedstawiać jako wkładkę. Na to Gumiński wyjaśnia, że czesko-morawska fabryka dostarczyła maszyn aż za 400.000 złr, a tylko z kwotą 150.000 złr. przystąpiła do spółki, nie miała jednak prawa do zysków i po paru latach miała być ze spółki wykreślona.

Dyrektorami fabryki byli oskarżony, który zajmował się stroną administracyjną i kupiecką, i Volter, który kierował zarządem technicznym fabryki jako inżynier. Płaca oskarżonego nie wynosiła 10.000 złr. rocznie, jak mówi akt oskarżenia, miał on tylko prawo do 5% czystego zysku z gwarancyą co najmniej 2000 złr. rocznie. W pierwszym roku cukrownia prosperowała, przyniosła nawet 30 000 złr. czystego zysku, który naturalnie zużyto natychmiast na dalsze inwestycye.

P r z e w. Dlaczegóż mimo to Janecek i Cizek wystąpili? Podobno odkryli oni jakieś nieprawidłowości w księgach?

O s k. Wystąpili, bo wogóle jako Czesi nie mieli sympatyi do polskiej fabryki, chodziło im tylko o sprzedaż swoich maszyn, prócz tego irytował ich Volter, który zdawał im się prowadzić fabrykę na zbyt wielką skalę. Ich udziały w kwocie 65.000 złr. zwrócono im z rachunku bieżącego.

P r z e w. W ten sposób kapitał zakładowy wynosił już faktycznie tylko 185.000 złr. Mimo to w celu zaokrąglenia sumy udziałów do kwoty 400.000 złr. dopisano do każdego udziału po 4300 złr. Akt oskarżenia kładzie na to nacisk, bo jeśli spółka przemysłowa chce się posługiwać kredytem, to nie jest obojętną rzeczą, jakim funduszem ona rozporządza, względnie jaki fundusz publikuje, że ma.

Oskarżony twierdzi, że wskutek adaptacyi, poczynionych z pierwotnych wkładów, fabryka zyskała na wartości, okazała się praktyczną, rokującą dobre nadzieje. Dalej opowiada oskarżony, że po wystąpieniu Ciżka i Janecka Volter oglądał się za innymi finansistami i wówczas to Jahn zgodził się na to, że on swoim majątkiem będzie ręczył za kredyt fabryki do jakiej wysokości będzie potrzeba.

P r z e w. Czy to była jego własna myśl, czy pan mu ją podsunął?

O s k. On i ja byliśmy za przemysłem. Był początkowo plan założyć w dobrach tłumackich fabrykę rumu, likierów lub gorzelnię, wreszcie zaproponował ktoś fabrykę cukru. P. Jahn bardzo się ucieszył i rzekł do mnie: „Wie pan, to była także myśl mojego ojca. Jednak słyszałem zawsze, że fabryka cukru nie ma racyi bytu w Galicyi z powodu małej wydatności buraków. Tymczasem buraki sadzone przezemnie na próbę dały 16 pct. cukru, tj. tyle, co w najlepszych pod tym względem okolicach Czech. Założyliśmy więc fabrykę, a że to była myśl zdrowa, świadczy o tem to, że za naszym przykładem założono wnet cukrownię w Przeworsku, Krasnem i innych miejscowościach. — Jahn interesował się fabryką więcej niż rolnictwem i na sesye dyrekcyi pilnie przychodził.

P r z e w. Skąd się to wzięło, że Jahn miał się potem stać z wierzyciela fabryki jej właścicielem? Czyż nie lepiej było zamiast powiększać jego udział na papierze, po prostu spłacać jego długi?

O s k. A skąd było spłacać? Następne lata były kiepskie. Jahn sam zgodził się w r. 1895 aby mu długi fabryki dopisano do jego udziału, on wiedział, że ani ja, ani Volter majątku nie mamy, mimo to ofiarował się gwarantować dalej za długi fabryki i zdecydował się przez dopisanie naszych długów do swego udziału zostać już stanowczo naszym wspólnikiem.

P r z e w. To zmienia postać rzeczy, w śledztwie bowiem mówiłeś pan, że mu te długi dopisywano powoli i sukcesywnie.

Oskarżony dodaje, że drugim powodem, dla którego Jahn postanowił tak bardzo zaangażować swe pieniądze w interesie cukrowni, było to, że się musiało trzymać w szachu Voltera, który chciał zawładnąć całą fabryką.

P r z e w. Oskarżenie zarzuca panu nietylko to, żeś pan fałszywie przedstawił stan finansów fabryki w księgach i wciągnął Jahna w jej ryzykowne interesa, ale i to, żeś pan swoją lekkomyślnością spowodował niewypłacalność fabryki.

Na to daje oskarżony odpowiedź taką, jaką dał oskarżony o lekkomyślne operacye finansowe Löwenherz w swoim procesie: że on czekał wciąż na dobrą konjunkturę, której byłby się niezawodnie doczekał, gdyby go przedwcześnie z posady nie usunięto. Lata były mokre i buraki miały mało cukru, bo stały ciągle w wodzie. Zresztą dopiero przy końcu swej działalności wpadł oskarżony na pomysł, aby zamiast cukru surowego wyrabiać cukier biały. Biały cukier byłby odrazu uratował fabrykę, chociaż miało się do czynienia z kartelem zagranicznych fabrykantów i handlarzy, którzy nie chcieli, aby u nas rozwinął się przemysł białego cukru. Kartel ten skrępował potem ręce nawet bankowi hipotecznemu, który fabrykę objął i wnet ją musiał sprzedać za niską cenę.

S ę d z i a p r z y s. b a r. H o r o c h: Dlaczego po wystąpieniu tych dwóch Czechów ze spółki dopłacono każdemu ze wspólników równo po 43.000 zł.? Przecież logicznie rzecz biorąc, należało dopisać każdemu pewną kwotę odpowiadającą wysokości jego pierwotnego udziału, a więc Jahnowi największą, bo on dał 100.000.

O s k. Dał, ale w budynkach, które nie wiele były warte. My zaś włożyliśmy w to naszą pracę, naszą inicyatywę....

Następnie rozpatrywano zarzut aktu oskarżenia, że Gumiński namawiał Jahna, aby wykupił udziały dra Howurki i Voltera za wysoką kwotę. Oskarżony oświadcza, że wcale Jahna do kupowania udziału Howurki nie namawiał, co się zaś tyczy Voltera, to w istocie przyczynił się do wykupienia jego wkładki i do dania mu odstępnego, Volter bowiem jako przeciwnik białego cukru był mu nie na rękę.

W końcu usprawiedliwiał się Gumiński co do ostatniego zarzutu oskarżenia, że mianowicie podczas rugowania Kannera z dzierżawy w Jezierzanach namówił Jahna do dania Kannerowi odstępnego i do kupienia inwentarza Kannera za zbyt wysoką cenę. Gumiński przedstawia ten fakt w ten sposób, że musiał kupić inwentarz przed licytacyą Kannera, bo obawiał się, że na licytacyę Kanner zaprosi swoich krewnych i przyjaciół, którzy będą cenę każdej sztuki do znacznych kwot podbijać. Odstępne dano zaś Kannerowi, aby uniknąć procesów sądowych z jego strony i nie pozwolić mu dalej deprecyonować majątku przez złą gospodarkę; zwłaszcza że zgłaszał się inny dzierżawca.

Lwów 5 czerwca.

Na dzisiejszej rannej rozprawie uzupełniano materyał przesłuchania osk. Gumińskiego (jest to już 3 ci dzień przesłuchiwania tego oskarżonego) w rozmaitych kierunkach, głównie zaś sprawdzano i porównywano między sobą cyfry przytaczane przez Gumińskiego. Bardziej interesujące były niektóre pytania psychologicznej natury, dotyczące stosunku Gumińskiego do Jahna. Na zapytanie, czy może oskarżony namawiał Jahna do przyjmowania różnych godności w powiecie, odpowiada Gumiński, że nie, że owszem odradzał mu obarczać się nowymi obowiązkami, a już bynajmniej nie starał się podbić Jahnowi bębenka. Jahn był między innemi prezesem kasyna, do którego należeli sami notable tłumaccy, wiceprezesem był sam starosta, a więc widocznie uważano go za człowieka poważnego i rozumnego.

P r z e w o d n i c z ą c y: Wspomniał pan jako o dowodzie wysokiej inteligencyi Jahna to, że on pisał komedye; czy pan na seryo uważa to za rzecz właściwą, jeżeli człowiek taki bawi się literaturą?

Oskarżony odpowiada wymijająco, zaś jego obrońca oznajmia, że ową komedyę autorstwa p. Jahna przedłożył człowiekowi kompetentnemu, mianowicie dyrektorowi tutejszego teatru i w swoim czasie zakomunikuje sądowi zdanie pana Hellera o jej literackiej wartości.

Prokurator p. Niewiadomski zwraca uwagę na to, że oskarżony w swej obronie wciąż użalał się na intrygi swoich wrogów w powiecie, a przecież zaraz z początku swoich rządów w Tłumaczu piastował w powiecie godność marszałka, wybrano go bowiem prawie jednogłośnie, nie miał więc tylu wrogów, jak to przedstawiał i wrogów dopiero potem sobie narobił przez swą gospodarkę w Tłumaczu. Gumiński odpowiada, że odkiedy nastał w Tłumaczu wciąż prześladował go pewien intrygant (nazwiska nie wymienia) za to, że on, Gumiński, udaremniał małżeństwo Jahna z jego córką.

Obrońca dr. Aschkenaze daje swojemi pytaniami Gumińskiemu sposobność wytłómaczenia, dlaczego zdecydował się prowadzić cukrownię kapitałem tak małym jak 400.000 zł. Gumiński wyjaśnia, że początkowo nie chciał zaczynać interesu z fabryką, póki kapitał nie będzie wynosić 700.000 zł., lecz St. Szczepanowski jął mu statystycznie wykazywać, że wiele fabryk zaczynało z kapitałem jeszcze mniejszym, bo z 150.000 i 100.000 zł. Prokurator zauważa na to, że p. Szczepanowski miał jednak zapewne na myśli przecież 400.000 zł. jako kapitał rzeczywisty, a nie fikcyjny, — Gumiński zaprzecza temu, mówiąc, że chodziło wtedy o kapitał w ogóle.

Przystąpiono potem do przesłuchania drugiego oskarżonego dr. Howurki. Jestto młody, przystojny mężczyzna, mówi z wybitnie czeskim akcentem i bardzo prędko. Oświadcza, że jest niewinny, polemizuje najprzód z aktem oskarżenia i prostuje cyfry tam zawarte, jego zdaniem fałszywe, wykazując, że sprzedając swój udział za 33.000 zł. nie oszukał Jahna, udział ten wart był bowiem istotnie nie 70.0 zł. lecz 40.000 zł., a to dlatego, że przecież w pierwszych 3 latach fabryka przynosiła zyski, mianowicie w pierwszym roku 43.000 zł., drugim 23.000, trzecim 10.000 zł.

Rozprawa trwa dalej.

* *

Nowy Sącz 4 czerwca.

(Z zazdrości.)

Z szczegółów procesu Doskowskiego, wobec tajności rozprawy, nie wiele można ogłosić. Doskowski, człowiek lat 25, nie zajmujący się właściwie niczem po za administracyą swej realności w Szczawnicy, nie wypiera się, że Górską zamordował; przyznał on, że był uniesiony zazdrością na widok jej niewierności, ale zbrodnię popełnił nie rozmyślnie, gdyż na wizycie, z której oboje powrócili do domu, pił wiele i to bez wyboru, tak, że ostatecznie czuł tylko straszne rozdrażnienie, które spotęgowała Górska wywołaniem kłótni — i wtedy porwał on za broń i strzelił.

Najbardziej obciążającym Doskowskiego świadkiem miała być ośmioletnia córeczka Górskiej, będąca obecnie przy ojcu w Warszawie. Wezwano ją do rozprawy, lecz ponieważ nie przybyła, poprzestano na odczytaniu jej zeznań, podanych w śledztwie.

Po dwudniowej rozprawie proces skończył się uwolnieniem Doskowskiego. Wypuszczono go natychmiast na wolność.

KRONIKA.

Lwów 5 czerwca.

Prezydent dr. Małachowski powrócił dziś do Lwowa i objął urzędowanie.

Wiadomości urzędowe. Pan Namiestnik zamianował Józefa Siwca, Stanisława Wyspiańskiego, Władysława Rodzynkiewicza, Aleksandra Turskiego, Zygmunta Stiebera i Józefa Kozaczka kancelistami Namiestnictwa. — Pan Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Karola Solarika z Dobromila do Przemyślan, oraz przeznaczył kancelistów Namiestnictwa Józefa Siwca do Pilzna, Stanisława Wyspiańskiego do Trembowli, Zygmunta Stiebera do Dobromila i Józefa Kozaczka do Ropczyc.

Cesarz nadał porucznikowi 11 pułku korpuśnego artyleryi Stefanowi Jordan Rozwadowskiemu, oraz wicesekretarzowi ministeryalnemu, Kazimierzowi Artwińskiemu, godność podkomorzych.

† **Edward Jędrzejowicz**, długoletni poseł na Sejm krajowy i członek Wydziału krajowego umarł onegdaj we wsi Dylęgówce po długiej chorobie, przeżywszy lat 72. Zmarły był jednym z najsympatyczniejszych postaci w naszym Sejmie i otaczany był powszechnym szacunkiem. Konserwatywnym zasadom wierny był przez całe życie, przytem był głęboko religijny, pracowity jak mrówka i skromny zarówno w życiu prywatnem jak i w publicznej swej działalności. Przez ośm lat był członkiem Wydziału krajowego, i stał na czele bardzo ważnych departamentów: drogowego a następnie rolniczego. W ostatnich czasach podupadł mocno na zdrowiu i z tego powodu usunął się w roku ubiegłym zupełnie z życia publicznego. Pozostawia po sobie jak najpiękniejszą pamięć i żal powszechny. Pogrzeb odbędzie się jutro o 10 rano w Wyżnem.

Niedziela wczorajsza nie dopisała. Zdawało się, że festyny tegoroczne będą się udawały jeden po drugim. Pierwszy festyn, w dzień Bożego Ciała, udał się, bo pogoda była śliczna. Wczoraj miały być dwa festyny, na Zamku i na placu powystawowym. Do południa było pięknie, więc nie trwożono się o tok zabawy. O czwartej nadciągnęły czarne ołowiane chmury i lunął olbrzymi deszcz, pioruny trzaskały, — a goście festynowi pomokli do nitki. Na placu powystawowym było jeszcze jako tako, bo można się było schronić do pawilonu muzycznego, a ponieważ deszcz nie ustawał, więc pomysłowy komitet techników urządził zabawę taneczną, co bardzo przypadło wszystkim do smaku. Ale na Wysokim Zamku panowała rozpacz, bo ani się gdzie schronić, ani dostać się do tramwaju, ani dorożek nie było podostatkiem, więc wszyscy pomokli co się zowie. Po godz. 7-mej deszcz zmalał więc kto nie zmókł na festynie, podążył do cyrku lub teatru. W cyrku rozkupiono wszystkie bilety, w teatrze połowę.

Wybory do Rady miejskiej. Jutro, we wtorek, odbędzie się wybór ściślejszy dwóch radnych. Tylko te głosy będą ważne, które będą opiewały na pp. Dołżyckiego, Niemczynowskiego, Ruckera i Sprechera. Agitacya komitetów dziś jeszcze jest słabą; komitety katolicko-narodowy i chrześcijańsko-narodowy, wskazując na to, że do Rady wybrano już piętnastu izraelitów, zalecają p. Dołżyckiego Karola, urzędnika Banku hipotecznego i p. Niemczynowskiego Stanisława, krawca. Komitet urzędniczy zaleca tylko p. Dołżyckiego, komitet miejski czyli „strzelnicowy" jest za pp. Niemczynowskim i Sprecherem, komitet powszechny za pp. Dołżyckim i Ruckerem, komitet przemysłowców i rękodzielników za pp. Niemczynowskim i Ruckerem. Co do wyboru uzupełniającego w miejsce śp. Czapczyńskiego, który odbędzie się we środę, to można głosować dowolnie na kogokolwiek. Komitety urzędniczy i powszechny, uznając konieczność wysłania do Rady zawodowego leśnika, proponują zgodnie p. Kazimierza Achta, lustratora Dyrekcyi domen i lasów, zaś komitet katolicko-narodowy uznając również niezbędność znawcy leśnictwa, wzywa do głosowania na prof. Władysława Tynieckiego, który przy głównych wyborach upadł, a w obecnej kadencyi był Radzie bardzo pożytecznym.

Fundacya im. ks. Feliksa Zabłockiego. Wielce dla reprezentacyi powiatu lwowskiego zasłużony i od lat dwudziestu w niej zasiadający ks. infułat dr. Feliks Zabłocki złożył z powodu nadwątlonego zdrowia godność wiceprezesa Rady powiatowej, ofiarowując swe usługi jako członek Wydziału. Rada powiatowa w uznaniu tyloletniej niezmordowanej i wielce pożytecznej jego pracy, postanowiła go w jakiś sposób uczcić.

Ponieważ zaś ks. Zabłocki wymówił się od wszelkich krzykliwych hołdów, więc uchwaliła Rada powiatowa utworzyć fundacyę pamiątkową imienia ks. infułata dr. Feliksa Zabłockiego, ofiarowując na nią jako fundusz zakładowy 400 koron, oraz postanowiła zaapelować do gmin i obszarów dworskich powiatu lwowskiego, ażeby kapitał ten pomnożyły jednorazowymi datkami w miarę możności. Fundacya ta przeznaczoną jest na nagrody honorowe, co najmniej w kwocie 50 koron, dla pisarzy i sekretarzy gminnych, za wzorową i przykładną pracę dla gminy. Nie będzie to zapomoga, lecz publiczne odznaczenie, poparte piśmiennym dekretem, stwierdzającym powód odznaczenia.

Konkurs na posadę lustratora majątków gminnych rozpisał Wydział powiatowy w Rawie. Pobory 800 zł. Termin do 1 lipca.

Do Krynicy przybyło aż do dnia 25 zeszłego miesiąca ogółem 78 rodzin, złożonych ze 164 osób.

Nowe apteki we Lwowie. Koncesyę na aptekę przy placu Akademickim otrzymał p. Karol Pilewski, a na aptekę przy ul. Leona Sapiehy p. Edward Brückner.

† **Jan Strauss**, „król walców", najpopularniejszy ze współczesnych kompozytorów lżejszego gatunku, zmarł w Wiedniu w sobotę o 3 po południu w 74 roku życia. Jak wiadomo, był on synem owego Straussa, którzy wespół z Lannerem stworzył typ walca wiedeńskiego i odziedziczył po ojcu niezrównane bogactwo i łatwość inwencyi; melodye jego, rozsiane w ogromnej liczbie tańców, stały się popularnemi w całym świecie. W późniejszym wieku zwrócił się Strauss do operetki i także na tem polu napisał cały szereg wdzięcznych i lubianych powszechnie utworów. Do najlepszych należą „Nietoperz" i „Baron cygański". Liczba dzieł Straussa wynosi przeszło 460. W ostatnich czasach pracował on gorliwie nad baletem „Kopciuszek". Pogrzeb odbędzie się we wtorek; prawdopodobnie zwłoki Straussa złożone będą na wieczny spoczynek w grobie honorowym obok grobowca Brahmsa.

Cały swój majątek zapisał Strauss Towarzystwu przyjaciół muzyki w Wiedniu, zastrzegając żonie i krewnym dożywotnie utrzymanie.

Nagły zgon. W hotelu pod „Brodzką koleją" na Żółkiewskiem umarł wczoraj wieczorem Franciszek Kramer, emerytowany kapitan 80 pp., dyetaryusz pocztowy. Mieszkał on w tym hotelu od dawna. Wczoraj uczuł, że mu słabo, a zanim przybył wezwany lekarz, Kramer wyzionął ducha wskutek udaru sercowego.

Moskalofile. Wydalono z wyższego gimnazyum w Czerniowcach trzech uczniów narodowości ruskiej: Gierowskiego, Curkanowicza i Wasylowicza, za agitacye moskalofilskie wśród kolegów. Agitacya moskalofilska miała swe główne ognisko w domu adwokata Gierowskiego, znanego z procesu Olgi Hrabar. Rada szkolna bukowińska jeszcze sprawy tej ostatecznie nie załatwiła, lecz wydaliła ich prowizorycznie.

Pojedynek polityczny. Prezydent węgierskiego sejmu, Dezydery Perczel, wyzwał na pojedynek redaktora *Magyar Hirlap* Aleksandra Fenyö, który przedrukował w swojem piśmie artykuł wiedeńskiej *Arbeiterzeitung* obrażający w wysokim stopniu cześć Perczela. W artykule tym była mowa o głośnej sprawie fałszowania win przez firmę braci Engel w Pięciokościołach, przyczem podniesiono także ciężkie oskarżenia pod adresem byłego ministra, a obecnie prezydenta Sejmu, Perczela. Sekundantami Perczela są: wiceprezes sejmu Bela Talliany i dr. Aureli Münnich. Wyzwany redaktor Fenyo dotychczas nie zamianował swoich sekundantów. Perczel nadto wytoczy Fenyo'emu proces prasowy.

Do wiadomości dyrekcyi kolei państwowych. Od osób, które jechały wczoraj wieczornym pociągiem osobowym Nr. 318 z Czerniowiec do Lwowa, otrzymujemy skargę, iż pociąg ten zaopatrzono tylko w dwa wagony drugiej klasy, wskutek czego pasażerowie, którzy nie znaleźli miejsca wewnątrz wagonu, musieli stać na korytarzu.

Bankructwo. Wiedeński Związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Mechla Gelehrtera, kupca w Drohobyczu.

Towarzystwo ratunkowe lwowskie udzieliło w miesiącu maju pomocy w 360 wypadkach, co czyni dwanaście razy na dzień.

W sprawie stroju księży wydał ks. biskup tarnowski Łobos kurendę, w której zabrania klerykom i księżom wykładać spodnie na obuwie, gdyż takie nadużycie sprzeciwia się tradycyi duchowieństwa polskiego, a nadto może zdaniem osób szczerze Kościołowi oddanych podkopać u wiernego ludu zaufanie do kapłanów, gdyż tylko innowierczy funkcyonaryusze wyznaniowi ubierają się jak ludzie świeccy. „Ktokolwiek odważyłby się — są końcowe słowa kurendy — postępować przeciw temu zakazowi, tego, acz z wielką przykrością, musielibyśmy karać".

Z Zakopanego. Dotychczasowy zakład wodoleczniczy „Klemensówka" dr. Piaseckiego zmienił przeznaczenie. Oddany w długoletnią dzierżawę, zamieniony zostaje na wielki hotel-pensyonat pod kierunkiem ogólnym p. A. Bauera, a lekarskim dr. Wincentego hr. Tyszkiewicza.

Styl urzędowy. W pewnym powiecie rozpisano konkurs na posadę urzędnika, od którego między innemi żądają, aby się wykazał *nieprzekraczalnym* 40-tym rokiem życia. Kandydaci więc będą musieli chyba złożyć deklaracyę, że w 40-tym roku życia swego popełnią samobójstwo.

Eksplozya automobilu. W pobliżu Badenu eksplodował automobil, w którym znajdował się wiedeński fabrykant Kornitzer wraz z dzieckiem. Powóz przewrócił się wskutek eksplozyi, przyczem dziecko zostało zabite, a Kornitzer ciężko zraniony.

Zmarli. We Lwowie Stefania Dąbrowska, dyrektorka szkoły wydziałowej w Brzeżanach. — W Rzeszowie Władysław Puchewicz, profesor matematyki, lat 50; Władysław Michniewicz, adwokat, emer. radzca sądowy.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +18, w poł. +14 R. Bar. 772. Nieruchomy. Pochmurno.

Na wyścigach. Podsłuchane w dniu „Derby" w loży wyścigowej. Parasolka turkusowa do parasolki *Cardinal*:

— Powiedz mi, ale tak otwarcie, za co kochasz swego męża?

— Za co? Jest to jedyny człowiek, który mnie nie prześladuje swemi romansowemi oświadczeniami.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek „Przepadł!" krotochwila w 3 aktach A. Bissona. We wtorek (wznowienie) „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach Gogola, występ K. Kamińskiego. We środę „Przepadł!" We czwartek (wznowienie) „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach A. Bissona z p. Kamińskim. W piątek przedstawienia nie będzie. W sobotę (wznowienie) „Flipota", komedya w 3 aktach Lemaitre'a, występ Kazimierza Kamińskiego.

Literatura i sztuka.

Z teatru. Autor „Kontrolera wagonów sypialnych" Bisson, obdarzył świat nową farsą, którą w w przekładzie polskim mieliśmy sposobność usłyszeć na naszej scenie w sobotę. Jak „Kontrolor", tak i onegdajszy „Przepadł" ma tylko pretensye do ubawienia publiczności, ale ta między obydwoma sztukami zachodzi różnica, „Kontroler" obfitszy w pomysły, bawi lepiej niż „Przepadł".

Przepada w sztuce młody bogacz Mongirault, wyjeżdżając nagle i bez opowiedzenia się komukolwiek do Tonkinu. Przed samym wyjazdem jednak miał sceny dwie z żonami, mieszkających u niego przyjaciół, Babotte'a i Bauvala. Kochał on się w obydwu i jako ostatniego środka do zdobycia ich wzajemności, użył następującego podstępu. Oto napisał 2 testamenty, w których to jedną, to drugą zamianował swoimi uniwersalnymi spadkobierczyniami. Potem po kolei przed jedną i przed drugą zagrał komedyę z postanowieniem odebrania sobie życia, a gdy obie nie uwierzyły, wyjechał nagle do Tonkinu, gdzie go ciągnęły piękne oczka siostry innego przyjaciela. Nazajutrz po jego odjeździe, Babotté, który uważa się za uniwersalnego spadkobiercę Mongiraulta, daje o jego zniknięciu znać do policyi, a gdy kilka miesięcy upływa i żadnej nie ma wiadomości o przepadłym, usiłuje Babotte przeprowadzić dowód śmierci milionowego kuzyna. Po otworzeniu biurka, znajdują się w szufladzie obydwa testamenty i z tego powodu przychodzi do nadzwyczajnej awantury pomiędzy Babottem, Bauvalem i ich żonami. Tymczasem Mongirault, który tymczasem przyjechał z siostrą przyjaciela już jako swoją urzędową narzeczoną, udając manekina, podsłuchał scenę z testamentami, poznał jak Babotte uważa się już za właściciela majątku i rozgospodarował się na dobre w jego pomieszkaniu, poczyna mu płatać rozmaite figle. Straszy go więc po nocach, ukazuje mu się niespodzianie i znowu znika, aż w końcu ku największemu zmartwieniu Babotte'a oświadcza mu, że nietylko nie umarł, ale żeni się, i postara się prawdopodobnie o spadkobierców w linii prostej.

Oto mniej więcej treść onegdajszej premiery. Grali ją nasi artyści przeciętnie dobrze. Najbardziej wysunęli się naprzód pp. Feldmann jako Babotte, Kliszewski-Bauval, Wostrowski-Mongirault i Nowacki jako służący Sostenes. Każdy z tych artystów zrobił co mógł, a jeżeli najlepsi z nich Feldmann i Nowacki nie wznieśli się ponad poziom pewnej szarży często płaskiej i pospolitej, to winien temu autor, gdyż niedopuszcza do niczego więcej, niż do błaznowania. Jedynie p. Feldmann miał kilka szczęśliwych momentów, np. w scenach przerażenia ale autor tak tam manipuluje materyałem scenicznym, że nie pozwala się niczemu wykulminować i niszczy nastroje juz niemal w zarodku.

* * *

Wczoraj w niedzielę mieliśmy „Tamtego" z p. Kamińskim w roli Korniłowa. I o sztuce i o grze tego artysty w tej roli pisaliśmy już kilkakrotnie poprz dnio. O wczorajszem przedstawieniu dodać winniśmy, że wypadło ono bardzo nierówno. Niektórzy jak p. Wostrowski, pani Cichocka, p. Chmieliński i p. Hierowski grali lepiej, niż zwykle, jakby podniesieni w górę znakomitym przykładem krakowskiego artysty. Ale za to akt pierwszy i drugi, których siła spoczywa na ansamblach, wypadły jakby na jakiej amatorskiej scenie. Wrażenie wprost deprymujące sprawiały te czekania jednych na drugich i ciągłe zapominania co ma przyjść, tam gdzie właśnie wytężyć się było potrzeba, aby drobne szczegóły akcyi piorunem przelatywały po sobie. Brak było jakiegoś koniecznego w takich wypadkach porządku, który zaznaczył się i po trzecim akcie tem, że kurtyna spadła o kilka minut za pózno i p. Kamiński musiał stać na scenie niepotrzebnie i oczyma wzywać zmiłowania tych wyższych sfer, w których zakresie władzy leży spuszczanie kurtyny.

S. W.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 3 czerwca.

(Z.). Jutro przybywają ministrowie węgierscy ponownie do Wiednia. Giełda nie traci jeszcze nadziei, że przecież Węgrzy we własnym interesie porzucą swe nieprzejednane stanowisko i okażą skłonność do ustępstw, zwłaszcza w sprawie bankowej. Co prawda ostatnia mowa wygłoszona przez p. Szella brzmi nie bardzo pojednawczo, ale ileż to razy w polityce co innego się mówi, a co innego robi, więc też i sfery giełdowe nie wierzą w to, ażeby reprezentanci rządu węgierskiego po to przyjeżdżali do Wiednia, ażeby oświadczyć, że ani na włos ustąpić nie mogą. Zresztą w najważniejszej sprawie, będącej obecnie na porządku dziennym, t. j. w sprawie odnowienia przywileju bankowego, wdrożono jakieś poufne pertraktacye, co także świadczy o tem, że nie spalono jeszcze wszystkich mostów. Rada jeneralna banku austro-węgierskiego odbędzie w najbliższą środę tajną naradę, na której podobno omawianą będzie kwestya, czy w danym razie zarząd banku może się zgodzić na przedłużenie swego przywileju na termin krótszy niż do roku 1910. Pomimo więc całej niepewności wewnętrznej sytuacyi sfery giełdowe okazywały dziś większy spokój niż dni poprzednich. Podnietą pewną były wiadomości o dobrym stanie zasiewów. Prawie w całej monarchii jest od kilku dni wspaniała pogoda, a zasiewy pszenicy tak się poprawiły, że nawet zazwyczaj bardzo pesymistyczne raporty przepowiadają zbiór lepszy niż średni. — Zwrócić muszę jednak uwagę ziemian na to, że tym tendencyjnym doniesieniom giełdowym nie należy bardzo dowierzać. Powtarza to się bowiem stale co roku, że w maju i czerwcu giełdowe doniesienia o stanie zasiewów brzmią bardzo pomyślnie, ażeby tylko wywołać przez to spadek cen zboża. — Bądź co bądź skutkiem tych doniesień o pięknym stanie zbóż zwiększył się dziś popyt o walory kolejowe. Skorzystały z tego zwłaszcza akcye Statsbahnu i kolei czeskich. Znaczny ruch panował także w akcyach kopalń węgla, a powodem tego było podwyższenie cen węgla w Niemczech. Akcye bankowe również podniosły się w cenie, są to jednak przeważnie drobne kilkodziesięciocentowe zwyżki. Renty podniosły się w kursie od 5 do 25 ct. — Z Berlina donoszą, że bawiący tam od kilku dni meksykański minister finansów Limantour podpisał zawarty z grupą banków niemieckich układ o konwersyę całego 6-procentowego długu Meksyku na dług 5-procentowy. Operacya ta obejmie sumę 23 milionów funtów szterlingów, a przeprowadzą ją wspólnemi siłami firma Bleichrodera, berlińskie bank niemiecki, bank drezdeński, tudzież jeden londyński i jeden nowojorski bank. Sześcioprocentowa renta meksykańska ma obecnie w Berlinie kurs 101·80 za 100.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 358·90, węgierskie 388·50, Anglobanki 152·75, Uniony 317·25, Bankvereiny 276·25, Landerbanki 241·25, Ludwiki 210·90. Czerniowieckie 289·—, Elbethale 263·25. Renta papierowa 100·75, srebrna 100·35, austryacka złota 119·95, austr. renta wal. kor. 100·50, węgierska złota 119·50, węgierska renta wal. kor. 97·—, dukat 5·67, 20 frankówka 9·55½, marki 11·77, ruble 1·27½.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 15 maja do 3 czerwca 1899 — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 8.55 do 8.80, żyto 6.20 do 6.50, jęczmień browarny 5.90 do 6.50, jęczmień pastewny 4·90 do 5.25, owies 5.80—6.15, hreczka 7.00—7.40, kukurudza zeszłoroczna 5.10 - 5.40, kukurudza nowa 0.00 do 0.—, proso 0.— do 0. — groch do gotowania 6.50 do 7.50, groch pastewny 5.40 do 5.65, soczewica 0.— do —.—, fasola 0.— 0. –, bobik 4.65 do 4.90, wyka 4.10 do 4.50, koniczyna czerwona 40.00 do 50.00, koniczyna biała 36.00 do 45.00, koniczyna szwedzka 00.— do 00.—, tymotka 00.00 do 00.00. anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek 00 – 00, rzepak zimowy 9.50 do 10.25, rzepak nowy —.— —.—, lnianka —. - do – . —, nasienie lniane —. –, nasienie konopne - do –, chmiel —.— do ——, nafta zwykła 17.50 do 18.50, nafta salonowa 19.00 do 20.—, łój topiony 31.50—32.50, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 16.25 do 16.50.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 5 czerwca. Wychodzący tu w języku francuskim dziennik *Petit Journal* podaje niektóre szczegóły o spisku przeciwko ks. Jerzemu gubernatorowi Krety. Pismo to powiada, że książę Jerzy usiłuje przedstawić całą sprawę jako rzecz bez znaczenia. Stosownie do jego życzenia ścigać się będzie tylko ośmiu mahometan, przywódców spisku. Czterech z nich mieszka w Kandyi. Zamiarem spiskowców było uprowadzenie księcia do Smyrny w Małej Azyi. Wskutek wykrycia spisku, antagonizm między chrześcijanami a mahometanami na Krecie jeszcze bardziej się zaostrzył, czego zewnętrznym objawem jest to, że jedyny mahometanin, będący członkiem rady administracyjnej, podał się do dymisyi. Emigracya Turków z Krety ciągle wzrasta W ostatnim tygodniu maja 3.600 mahometan wyjechało stamtąd do Małej Azyi.

Wiedeń 5 czerwca. Przy wczorajszem Derby tutejszem biegało 9 koni. Pierwszy przybył do mety barona Koenigswartera „Pardon", drugi Sprüngera „Galifard", trzeci Koenigswartera „Bonvivant", czwarty hr. Sztaay'a „Adoma".

Konstantynopol 5 czerwca. W miejscowości Geronig ośmiu Armeńczyków strzelało na oddział wojska, który na strzały również odpowiedział strzelaniem i wszystkich 8 armeńczyków na miejscu trupem położył. Jeden podoficer turecki i jeden mieszkaniec tej miejscowości zranieni. W pewnej wsi Vilajetu Bitlis Armeńczycy zamordowali pięciu Turków — siedmiu Armeńczyków aresztowano.

Madryt 5 czerwca. Według oświadczeń rządu, Niemcy zapłacą Hiszpanii za odstąpienie wysp Karolińskich, Maryańskich i Palao 25 milionów pesetów. Hiszpania na każdej z tych trzech grup wysp zatrzymuje po jednej stacyi węglowej. Niemcy przyznają Hiszpanii zarówno w cesarstwie jak i koloniach prawa państwa najbardziej uprzywilejowanego. Kwota 25 milionów wpłynie do skarbu państwa, a nie będzie obrócona na pokrycie żadnego ze specyalnych długów.

Paryż 5 czerwca. Wyrok trybunału kasacyjnego, ogłoszony w sobotę, znosi orzeczenie sędziów z r. 1894, którzy skazali Dreyfusa, i postanawia, że Dreyfus ma ponownie stanąć przed sądem wojennym i to w mieście Rennes. Sąd ten ma odpowiedzieć na następujące pytanie: „Czy Dreyfus winien jest, iż w r. 1894 dopuścił się zarzuconych mu zbrodniczych czynów, albo też, że z obcem mocarstwem względnie z jego agentami utrzymywał stosunki w tym celu, aby mocarstwa te spowodować do kroków nieprzyjacielskich lub zgoła do wojny z Francyą, albo też w końcu, aby dostarczyć mocarstwu temu środków do tego celu pomocnych."

Wieczór sobotni minął tu spokojnie. Wczoraj ministrowie wojny, sprawiedliwości, kolonii i marynarki odbyli pod przewodnictwem prezesa gabinetu Dupuy naradę i uchwalili wysłać znajdujący się w Fort de France krążownik „Sfax" celem przewiezienia Dreyfusa do Francyi. Dreyfus około 26 b. m. przybędzie do Brest, gdzie wyląduje i zostanie przeprowadzony do więzienia wojskowego w Rennes.

W pałacu Izby deputowanych obiega pogłoska, że rząd zażąda od Izby odroczenia wszystkich interpelacyj, tyczących się sprawy Dreyfusa, do piątku, chce bowiem mieć czas do powzięcia odpowiednich uchwał. W kołach prawniczych sądzą, że trybunał kasacyjny przez sposób umotywowania i przez formę, w jaką ujął swe orzeczenie, odjął wszelką podstawę ponownemu zasądzeniu Dreyfusa. Wobec tego proces przed trybunałem wojskowym w Rennes będzie tylko czystą formalnością.

Trybunał kasacyjny, jak słychać, już w piątek powziął w zasadzie uchwałę co do rewizyi procesu. — Okoliczność, że obrady przeciągnęły się do soboty, należy temu przypisać, że niektórzy członkowie trybunału występowali za takiem brzmieniem wyroku, któreby pozostawiało nowemu sądowi wojskowemu zupełną swobodę. Większość radców głosowała jednak za projektem wyroku, przedłożonym przez referenta Ballot-Beaupré, określającym dokładnie pytanie, które ma być przedłożone sądowi wojskowemu.

Haga 5 czerwca. Komitet redakcyjny komisyi III-ciej (dla spraw sądu rozjemczego) zredagował artykuły VII do XII projektu przedłożonego przez rosyjskich delegatów, a tyczącego się międzynarodowych sądów rozjemczych. W środę rozpocznie komitet obrady nad art. XIII. projektu o organizacyi sądu rozjemczego.

Bukareszt 5 czerwca. Minister sprawiedliwości w okólniku do prokuratoryi państwa poczynił surowe zarządzenia przeciw ewentualnym usiłowaniom wywołania rozruchów antisemickich.

Paryż 5 czerwca. „Agencya Havasa" donosi: Podczas obecności prezydenta rzeczypospolitej Loubeta na wczorajszych wyścigach w Auteuil przyszło do manifestacyi przeciw niemu i za nim. Aresztowano około 100 osób, między innemi hrabiego Christiani, który usiłował się zbliżyć do trybuny prezydenta, oraz hrabiego Dijon. Wywiązała się przytem bójka. Niebawem przywrócono spokój i porządek. Prezydent przez cały czas zachował zimną krew. Manifestacya, jak się zdaje, była dziełem antysemitów z pewnej grupy młodzieży rojalistycznej. Wywołała ona wielkie oburzenie. Oficerowi, który w zamięszaniu otrzymał uderzenie w głowę, nadał Loubet krzyż legii honorowej. — Loubet przyjął wieczorem wiele osobistości politycznych, które wyraziły mu sympatyę, a zarazem oburzenie z powodu zajścia podczas wyścigów. Zarządzone na miejscu aresztowania wszystkie utrzymano w mocy i wdrożono surowe śledztwo.

Berlin 5 czerwca. Prasa wolnomyślna pisząc z zadowoleniem o nabyciu wysp Karolińskich przez Niemców wskazuje, że powiodło się obecnie osiągnąć to, co w swoim czasie nie udało się Bismarkowi.

Z poinformowanej strony potwierdzają, że książę Connaught zrzekł się w swoim i swoich następców imieniu praw do dziedzictwa tronu w Koburg-Gotha. Prawa te przejdą obecnie na piętnastoletniego księcia Karola Edwarda Albany.

Wiedeń 5 czerwca. Ponieważ policya zabroniła odbycia zgromadzenia ludowego w sali Towarzystwa muzycznego przeto robotnicy urządzili wczoraj przed południem demonstracyę, maszerując w zwartych szeregach przez Franzensring, a potem przez Burgring W pochodzie brało udział 4 do 6 tysięcy uczestników. Policya, widząc w tym pochodzie demonstracyę przeciw ustawie o prawie zgromadzania się, wystąpiła przeciw demonstrantom i po trzykroć opróżniła ulice. Robotnicy wznosili okrzyki przeciw policyi, sądowi i Luegerowi. Aresztowano 31 osób, pomiędzy niemi przywódzcę robotników, redaktora *Arbeiter Zeitung* Bretschneidera. Tłum znieważył czynnie jednego strażnika policyjnego Usiłowano urządzić demonstracyę przed mieszkaniem antisemitów Pattaia, Gregoriga i Verganiego — policya jednak nie dopuściła do tego.

Wiedeń 5 czerwca. Według dzienników tutejszych sytuacya w kwestyi ugody z Węgrami jest niezmieniona.

Neue Fr. Presse pisze, że Szell nie naruszając zupełnie istoty swego kompromisu z opozycyą węgierską, gotów jest jednak na to się zgodzić, ażeby nowa organizacya Banku została przeprowadzoną stosownie do nowych przedłożeń; na wypadek atoli, iż do roku 1904 nie przyszłaby do skutku definitywna ugoda cłowo-handlowa z Austryą, względnie, że spólność cłowa miałaby być rozwiązaną, Bank samo przez się zostałby uwolniony od wszystkich przyjętych na się w nowym statucie zobowiązań. Rząd węgierski godzi się także na to, aby oddzielnie traktować termin obowiązywania traktatów międzynarodowych.

Neue Fr. Presse sądzi, że to jest możliwe tylko wówczas, jeżeli ugoda zawartą zostanie po rok 1907, a to także i w Austryi w drodze parlamentarnej. Rząd węgierski oddał się zupełnie do dyspozycyi koronie, jednak dymisyi swojej nie wniósł. Ministrowie węgierscy przybędą napewne dziś lub jutro do Wiednia, a dalsze konferencye obu rządów rozpoczną się według *Neue Freie Presse* około połowy bieżącego tygodnia.

Paryż 5 czerwca. Aresztowani podczas wczorajszych demonstracyi w Auteuil są socyalistami i antysemitami *Soire* donosi, że Christiani, który groził kijem prezydentowi Loubetowi, a nawet poruszył jego kapelusz, został natychmiast przez policyę aresztowany; przedtem jednak publiczność krwawo go pobiła i odzienie na nim poszarpała; w takim stanie policya odebrała go publiczności.

Rada gabinetowa uchwaliła jak najenergiczniejsze środki ostrożności celem przeszkodzenia powtórnym demonstracyom. Wczoraj wieczór próbowała grupa kilkudziesięciu osób uzyskać uwolnienie aresztowanych, jednakowoż prefekt policyi odmówił wszelkim prośbom. Aresztowanych zatrzymano i zamknięto w odosobnionych celach.

Berno mor. 5 czerwca. Dzisiaj rano odbyło się zgromadzenie strejkujących, w którem wzięło udział 8000 uczestników. Wszyscy mówcy zachęcali do wytrwania w strejku tem bardziej, że są środki do podtrzymania go jeszcze przez 3 do 4 tygodni. Po zgromadzeniu każdy ze strejkujących dostał 70 ct. zasiłku.

Wiedeń 5 czerwca. Zmarł tu profesor prawa i radca dworu dr. Henryk Siegel.

Z aresztowanych, wczoraj za demonstracye robotnicze, 3 odstawiono do sądu karnego, 10 ukarano policyjnie, a przeciw 10 zrobiono doniesienie do prokuratoryi.

Paryż 5 czerwca. Zola przybył do Paryża i wystosował do generalnego prokuratora pismo z doniesieniem, że wyrok sądu wersalskiego może mu być obecnie w jego pomieszkaniu doręczony. (Wyroku tego — jak wiadomo — nie doręczono dotąd Zoli wskutek jego nagłego wyjazdu po procesie.)

Paryż 5 czerwca. *Figaro* donosi, że wczorajsze demonstracye przeciw Loubetowi były z góry ułożone i ukartowane. Przedtem odbyło się zgromadzenie młodych ludzi z obozu monarchistycznego, na którem ułożono formalny plan jak urządzić obrzucanie obelgami Loubeta. Dzienniki chwalą bardzo zimną krew i odwagę prezydenta. Do komisarzy wyścigowych odezwał się Loubet, że będzie i na przyszłą niedzielę na wyścigach podczas „Grand prix de Paris". Do swego otoczenia odezwał się Loubet: „Przybyłem do Elizeum jak zwierz ścigany. Rodzina moja była przeciwną, abym został prezydentem, ale teraz właśnie, gdy ta godność niesie ze sobą niebezpieczeństwa osobiste, jest moim obowiązkiem wytrwać aż do końca".

HOTEL IMPERIAL
(pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia)
Lwów — ulica Trzeciego Maja

Przyjechali dnia 5 czerwca. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. J. br. Berke z Torunia. A. br. Bölow z Kamieńca pod. Dr. W. Piliński z Rzeszowa. Dyr. B. Marzik z Pragi. W. Czerwiński i dyr. P. Popper z Wiednia. Dyr. J. Kraus z Tłumacza. A. Krzystofowicz z Kornicz. S. Wybranowski z Kimirza. J. Rylska z Uhrynowa. Dr. L. Horowitz i dyr. J. Bereżnicki z Krakowa. J. Goldfeld z Stanisławowa. M. Persowa z Nowego Sącza. E. Sokołowska z Poznania.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 5 czerwca. Hr. K. Lanckorońscy z Rozdołu. Hr. M. Tarnowscy z Sniatynki. J. Traczewscy z Kuszawy. J. Hellersberg, K. Knies i T. Woytech z Wiednia. M. Steccy z Wołynic. St. Kotarski z Brzoska. M Skólski z Worobeńca. J. Leszczyński z Podola ros. Dr. K. Czerwiński z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI
plac Maryacki
i Hotel pod trzema Murzynami
ul. Krakowska l. 9
Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 5 czerwca. K. Marmaross z Karowa. W. Piernikarski z Krakowa. J. Laroche z Paryża. Dr. M. Salficky z Pragi. J. Vassilieff z Odessy. P. Michałowska z Bóbrki. A. Leszczyński z Zabojek. P. Żubr z Monasterzysk. N. Hasse z Brodów. H. Müller z Mostów Wielkich. A. Sikorski z Warszawy. M. Kirchenberger z Drohobycza. H. Tuszkiewicz z Strzyżowa. W. Eder z Żółkwi.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

W dniu wyborów do Rady miejskiej pojawił się plakat „Litości" nie miejcie litości dla Maurycego Sprechera, kreślcie go bez miłosierdzia tak, jak on kupiwszy fabrykę Mikolascha wyrzucił wszystkich chrześcian, pozbawiając ich chleba. Nie może być wybranym gdyż dzierżawi akcyzę miejską, nie będzie wybranym, gdyż na to nie zasługuje. Wyborcy chrześcijańscy.

W tymże dniu pojawił się w odpowiedzi protest plakatami ogłoszony ze strony pana Maurycego Sprechera.

W interesie prawdy konstatujemy, że doborowy personal W. P. Juliusza Mikolascha, składający się z urzędników, pracujących w tejże fabryce po lat kilkanaście, a nawet i po kilkadziesiąt — został przez pana Maurycego Sprechera całkowicie i bez powodu usuniętym i pozbawionym chleba. Usunięcie to nastąpiło z pogwałceniem praw, p. Maurycy Sprecher bowiem bez wypowiedzenia wyrzucił wszystkich chrześcian i zostawił z rodzinami na bruku — a sprawa ta w swoim czasie głośna skończyła się przed kratkami sądowemi, gdzie poszkodowani krzywdy swojej dochodzić musieli.

W dowód czego podajemy nazwiska wydalonych urzędników: *Muszyński, Burnatowicz, Szram, Rudkowski, Andruszewski, Strumieńska, Halphen, Fila, Cysarz.*

Oprócz tego zostali wydaleni: maszynista, palacz i kilkunastu robotników. Nazwiska pp. Adwokatów, którzy prowadzili w tej sprawie procesy z panem Maurycym Sprecherem są: W. W. P. P. Drowic Stromenger, Grek, Ostaszewski, Błażejowski, Lisiewicz i. t. d.

Buchalter: Józef Cysarz.
Kierownik fabryki: Ludwik Andruszewski.

Lwów 5 czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210 50 do 212·50 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 288 00 do 291 50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 384.— do 394·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205·— do 213·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 258 — do 265 —. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 200·00 do 201 90.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 110.20 do 110 90 4 i pół proc. los. w 50 lat 100. — do 100·70, 4 proc. los w 60 lat 96 50 do 97·20. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 61 lat 100 80 do 101 50. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc (I emisya) 97.50 do 98·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97·50 do 98·20, 4 proc. los w 56 lat 95·90 do 96·60.

Berlin 5 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·90. Spirytus —·—.

Paryż 5 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 102·90. Mąka 43·65.

Frankfurt 5 czerwca. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 224·30; kolej państwowa 000·00; alpiny 000·00; disconto 276·20; laura 276·70.

Wiedeń 5 czerwca. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj-czerwiec 9·37—9·38, na jesień 9·09—9·10; żyto na maj-czerwiec 7·65—7·70, na jesień 7·24—7·26; kukurudza na maj-czerwiec 4·75—4·77, na czerwiec-lipiec 0·00, na lipiec-sierpień 4·83—4·87; owies na maj-czerwiec 5·92—5·94, na jesień 5·88—5·90; rzepak na sierpień-wrzesień 12·70—12·80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31—32. Tendencya silna. Pogoda piękna.

Budapeszt 5 czewca. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik 8·96—8·97; żyto na październik 6·98—7·00; kukurudza na czerwiec 4·48—4·49, na lipiec 4·59—4·60; owies na październik 5·51—5·53; rzepak na sierpień 12·50—12·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Tendencya silna. Pogoda: słota.

JEDWAB FULAROWY

65 ct. do 3 zlr. 35 ct. za metr w najnowszych deseniach i kolorach

jakoteż czarne, białe i kolorowe Jedwabie Henneberga od 45 ct. do 14 zlr. 65 ct. za metr, gładkie w paseczki, kratki i desenie, adamaszki itd. (około 240 rozmaitych gatunków a 2000 rozmaitych kolorów, deseni itd.

Na suknie i bluzki wprost z fabryki. Wysyłka dla prywatnych osób już z opłaceniem cła i porta.

Próbki wysyła się odwrotną poczta

(Porto listowe podwójne do Szwajcaryi).

G. Henneberga, Fabryki jedwabiu w Żurychu (Ck. nadworny dostawca).

Krynica.

Udającym się do Krynicy P. T. Turystom i Gościom kąpielowym, poleca się znaną

z wygód i dobrej kuchni Willę Trzech Róż,

obok parku, łazienek i źródła położoną. Ceny umiarkowane, powozy na miejscu.

Zarząd.

Uwiadomienie. Znana od lat 64 pracownia i skład wyrobów szczotkarskich pod firmą Józefa Daubner, przy ulicy Sobieskiego l. 10 we Lwowie, poleca swoje wyroby szczotkarskie trwałe i elegancko wykończone po nader umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincyi wykonuje odwrotną pocztą.

W Pustomytach

zostaną dnia 10go czerwca otwarte **kąpiele siarczane i borowinowe.** Do wynajęcia są pokoje i kuchnie. **Przyjmuje się gości na wikt.** Stacya kolejowa i poczta w miejscu.

U Irozyńskiego w Pasażu Hausmann
Funt **Herbatników** 60 ct.
„ **Pomadek** 60 ct.
„ **Karmelków** 40 ct.
„ **Cukierków** 1 zlr.
Wyrób własny.

Nabiał najlepszej jakości 1 litr śmietanki 30 i 24 ct. Mleko świeże 10 ct. zbierane 4 ct w plombowanych naczyniach do domów, dostarcza mleczarnia w Zubrzy p. Sichów.

Adwokat dr. Witold Święcicki, przeniosł kancelaryę do domu przy ulicy Jagiellońskiej 7.

Majątek z dwóch folwarków obszaru 440 m. dwa kilometry od kolei korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów **Lisiewiczów Lwów Wałowa 23.**

Tylko za 2.50 przyjmuje stare kołdry do przerobienia i pokrycia, pracownia kołder i materaców Józef Schuster Lwów Kopernika 5. Wełniane i jedwabne atłasy po cenach najtańszych.

Parę kuców ładnych karych 4 i 5 lat do sprzedania. Bliższa wiadomość w Kocowie, ost. poczta Rodatycze.

Angielka rodowita

jest zaraz do umieszczenia w biurze Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzna 7.

Maszyny do szycia Singera ręczne od 25—50, nożne od 27—65 zlr. Największy skład w kraju, roczna sprzedaż 750 maszyn 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru, proszę żądać cenników **Józef Iwanicki** Akademicka 26.

TUTKI EGIPSKIE „PRIMUS“ nietłuszczone wszędzie do nabycia Fabryka Lwów Małeckiego 9.

Lwów, Kamieniec Podolski.

Notatki cyklisty spisał Jarosław Pieniążek. Cena 25 ct, pocztą 27 ct. Do nabycia w księgarniach i magazynach sportowych.

Zmiany najmniejszej nie ma. Lecz było wiele do zniesienia.

Kursy wakacyjne. Przygotowania do egzaminów wstępnych i nauczycielskich Zakład M. Bielskiej, Lwów Pańska 5.

„Flirt“ „Kraj“ najlepsze **TUTKI** i bibułki w książeczkach z papieru Sassowskiego wyrobu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO WE LWOWIE

Wszędzie do nabycia.

Ważne dla przyjezdnych! Resztki wełniane, perkale, ręczniki, chustki, ścierki poleca najtaniej Antonina Ertel ulica Fredry.

W gmachu Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przy ul. Kościuszki l. 7 róg ul. Trzeciego Maja **jest do najęcia na I. piętrze**

pomieszkanie

składające się z 6ciu lub 7miu pokoi 2óch przedpokoi i kuchni.

POMIESZKANIA

elegancko z komfortem urządzone w kamienicy przy ul. Ochronek l. 4 **od 15go czerwca br. do wynajęcia.**

W parterze: Jedno pomieszkanie o 5 pokojach, obszernej nyży, przedpokoju, kuchni, spiżarce, łazience pokoju dla sług. Jedno pomieszkanie o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni, łazienki i spizarki.

W I. i II. piętrze: Cztery pomieszkań każde po 4, p. 6 lub 7 kokoi, obszernej nyży, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, pokoju dla sług i balkonu frontowego od ulicy. We wszystkich pomieszkaniach zaprowawadzone wodociągi, gazowe oświetlenie i dzwonki elektryczne.

Kamienica

dwupiętrowa, przed 7 laty nowo wybudowana, położona przy placu Śgo Jura l. 8 pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela D. Tadeusz Gorecki, adwokat krajowy we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 26.

Kawiarnia Imperial

Lwów ulica Trzeciego maja l. 3, poleca **z drugiej ręki** następujące czasopisma:
„Le Figaro“.
„The illustrated London News“.
„Illustrazione Italiano“.
„Zlata Praha“.
„Berliner Klinische Wochenschrift“.
„Bukowiner Nachrichten“.
„Deutsches Volksblatt“.
„Wi. Allgemeine Zeitung“.
„Arbeiter Zeitung“.
„Vorwarts“
„Wiener Zeitung“.
„Sport und Salon“.
„Waidmansheil“.
„Nowa Reforma“.
„Głos Narodu“.
„Echo muzyczne“.
„Kolce“.
„Diło“.
„Pester Lloyd“.

Ogłoszenie.

Towarzystwo maszynistów prywatnych i kolejowych dla Galicyi i Bukowiny, ma zaszczyt zawiadomić PP. fabrykantów i właścicieli machin parowych, że w myśl statutu §. 2 utrzymuje **biuro informacyjne** dla P. T. pracodawców i stowarzyszonych celem uzyskania posad bezinteresownie a względnie przedstawienia PP. pracodawcom dla każdej gałęzi przemysłu fachowo uzdolnionych maszynistów. Dom Naftowy przy placu Chorążczyzny l. 17 Lwów.

!! Na sezon letni !!

do odświeżania i konserwowania

LETNICH BUCIKÓW

Kremy żółte, pomar. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierów
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomar. i brunatną
Lakiery do skór *Chevreaux*
Lakier „Gärtnera“ na obuwie
Apreture na obuwie
Wazelinę do konserwowania skór
Jakoteż oryginalne angielskie
Lakiery i kremy na skórę

polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów ul. Hetmańska l. 4

Do wydzierżawienia

FOLWARK

w Glinnie

przeszło 400 morgów, w tem 330 m. najlepszej pszennej roli, a reszta sianożęci, ze wszystkimi obsiewami: pszenicy 60 m., żyta 45 m., jęczmienia 30 m., owsa 60 m., grochu i bobiku 15 morg., hreczki 20, kartofli 25 i koniczyny 4, razem 255 morgów **do objęcia dnia 24 czerwca 1899.** Pszenica będzie wyplewiona, kartofle obgarnięte, nawozy nawiezione, przeorane, poraniny zaorane, sianożęcia do zbioru nieuszkodzone, wszystkie pola skomasowane w 2 wielkich łanach przy gumnie. Folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne, w razie pożądanym może być interes powiększony o 50 morgów roli z obsianymi 46 m. i przeszło 100 m. sianożęci i wypasów bydła, oraz staw z połowem ryb. Zgłoszenia do Zarzadu dóbr w Glinnie, stacya kolei i poczta **Zborów**.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zlr., młody 2 litry 4 zł. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Genobitz, Styrya.

JAREMCZE
Zakład wodoleczniczy w romantycznej górskiej okolicy, otwarty 1 czerwca, trwać będzie do ostatniego września. Poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu.

Róże

sztamowe i krzaczyste, flance kwiatów letnich i zimotrwałe, rośliny dywanowe i wazonowe, rozsadki warzywne po najtańszych cenach ofiarnje

Ogród w Lubyczy królewskiej
poczta i stacya kolei Lwów, Bełzec.

Wina 1895 *własnego chowu*

agodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr zamek Gelitsch przy Genobitz w Styryi

Poszukuję

dzierżawy folwarku

300 do 500 morgów od 24 czerwca 1890 r. Pożądana dobra przepuszczalna ziemia, dobrze utrzymana tak ziemia jak budynki i możliwe stosunki z robotnikiem.

Łaskawe zgłoszenia: Z. H. Oleszyce post. rest.

Rowery od 120 złr.

Wszelkie przybory dla kolarzy. Używane pneumatyczne rowery od 60 zlr. poleca

Tadeusz Gustowicz
skład rowerów
Lwów ulica Akademicka liczba 12.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Pow'etrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **Kadzidła sosnowego**

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct do 3 złr

Jan Ihnatowicz
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2. Filia Przemyśl Franciszk. 24

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko nastęjące firmy:

Naftula Toepfer, ul. Trybunalska 12
A. Keil, Kopernika.
A. Lityński, Czarneckiego.
Agit Jakób Krakowska 25.
Arnold W., Batorego 18.
B. Krell ul. Słoneczna.
Baum A., Hotel Warszawski.
Drucker Eliasz, ul. Gródecka.
Ehrlich Józef, kawiarnia teatralna.
Fried Jakób, Rynek 13.
Grünfeld Adolf, Janowska 7.
O. Garfunkel, Sykstuska 2.
J. Handwerker, plac Smolki.
Hellman W., ul. Kazimierzowska
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Jankowski Józef, ul. Halicka.
Kraus Adolf, Skarbkowska 9.
Kostkiewicz August, ul Wałowa 13.
Kozłowski Wład., ul Gródecka 79.
Landes Michał, Skarbkowska 4.
Landes Jakób, ul. Halicka.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Löwenhek Jakób, Trybunalska 4.
M. Makowski, Krasickich.
M. Adler, pl. Akademicki.
Przybylski K., ul Teatralna 18.
Pomeranz M., Rynek 7.
A. B. Schütz, Wałowa.
M. Graf, Lindego.
Pietrzycki Edward, ul. Pańska
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rothberg Max, ul. Gródecka.
Rudziński Ant., Restauracya kolejowa.
Salzberg H., ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka.
Sonnenschein D., róg Gródeckiej i Solarni.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Stoff S., ul. Sobieskiego.
Teichman Teofil, ulica Dominikańska 2.
W Kozłowski, Gródecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Wollisch K., ul. Gródecka.
J. G. Zenobel Słoneczna.
Zimet L., ul. Kaźmierzowska
Zuckermann J., Zimorowicza 15
Zuckermann S. ul. Leona Sapiehy
Życzyński Leonard, ul Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 18. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u pana

S. WIESERA ulica Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

Szanowną P. T. Publiczność miasta **Tarnopola** i okolicy mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 czerwca r. b. otworzony został w **Tarnopolu,** w lokalach **Hotelu podolskiego**

BAZAR KRAJOWY

jako VI filja Krajowego Związku przemysłowego.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe względy polecamy nowy nasz skład wyrobów krajowych łaskawemu poparciu Szan. P. T. Publiczności.

Kreślimy sie z poważaniem

Krajowy związek przemysłowy.

ZAKŁAD LECZNICZY MARJOWKA.

Śliczne zdrowe położenie wśród gór i lasów pół godziny od Lwowa. Tramwaj. Omnibus. Telefon.

Wskazania: Choroby przewodu pokarmowego, (massaż faradyczny), nerwowe, specyalnie także kobiece. (katary, exsudaty pozapalne etc.), Upadek sił, Niedokrewność. Zaburzenia i zakażenia krwi. Cierpienia chroniczne. Nerwobóle. Rekonwalescencya. Leczenie ściśle indywidualne. Dyetyka, Hydro- i elektroterapia Kąpiele elektryczne i słoneczne. Massaż.

(Informacyj udziela telefonicznie Zakład, zaś we Lwowie od 3—5, ulica Słowackiego 5.

Kierownik zakładu:

Dr. Józef Zakrzewski.

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że w dniu dzisiejszym otworzyłem przy ul. Karola Ludwika Nr. 5 (w domu PP. Stromengerów), w lokalu całego piętra

Kawiarnię

pod firmą: (**Café Boulevard**)

urządzoną z największym komfortem z oświetleniem „Auera“.

Pokoje do gry · **Salon dla Pań** · **Najnowsze bilardy** fabryki Seyfarth z Wiednia

Czytelnia zaopatrzona w wielki wybór gazet krajowych i zagranicznych oraz pism illustrowanych.

Telefon w miejscu. Telefon w miejscu.

O wszelkie napoje postarałem się jedynie z pierwszorzędnych źródeł, jak również o doborową służbę.

Długoletnia moja praktyka w tym zawodzie w pierwszorzędnych kawiarniach w stolicy kraju i zagranicą, pozwala mi miec nadzieję, że P. T. Gości w moim lokalu jak najlepiej obsłużyć potrafię. Polecając się łaskawemu poparciu P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

Karol Świdziński, właściciel kawiarni.

Bezpośredni import kawy i herbaty poleca w najlepszych jakościach po najtańszych cenach

handel Karola Bałłabana we Lwowie

Woreczek 3½ kg. opł. do każdej stacyi poczt.

Kawę:	
Portorico	9.—
Cuba gruboziarnista	9.50
Ceylon	10.—
Ceylon gruboziarnista	10.40
Ceylon najprzedniejsza	10.70
Mocca arabska	10.70
Jawa złota gr. ziarn.	10.70

Herbatę chińsko-rosyjską: ciemno naciągająca z miłą wonią	
pół kgr. Congo	1.60
„ „ Souchong	2.—
„ „ Familijnej	3.
„ „ Melange de Moskau	4.—
„ „ Wysiewki	1.60

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie.

Licytacya

w Lwowskim Akcyjnym Zakładzie Zastawniczym

przy ul. Karola Ludwika 3 I piętro, odbędzie się 12 czerwca 1899 r. od godz. 9 rano, sprzedaż licytacyjna zastawów, z terminem zapadłości 12 marca 1899, oznaczonych Nr. od 6 do 4641. Zarazem podlegają licytacyi tej wszystkie kwity dawnego Zakładu Zastawniczego przy ul. Czarneckiego 1, który dnia 27 sierpnia 1898 r. przeistoczony został w niniejsze Tow. Akcyjne. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery ect.

Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone.

Dyrekcya.

Praes. 7935
15 L/99

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy gmachu na pomieszczenie Sądu powiatowego z aresztami i urzędu podatkowego w Delatynie.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okrągło 60.000 zlr. w. a. — Oferty wnosić należy do c. k. kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie przy ulicy Batorego l. 1 najdalej do dnia 17 czerwca 1899 o godzinie 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.

Lwów dnia 25 maja 1899.

Praes. 7820
15 L/99.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy gmachu sądowego i aresztów w Horodence.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okrągło 50.000 zlr. w. a.— Oferty wnosić należy do c. k. kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie przy ulicy Batorego l. 1, najdalej do dnia 17 czerwca 1899 o godzinie 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 25 maja 1899.

HERA Najnowszy Najlepszy **Barwik na włosy** *E. Linka*,



roślinny, nieszkodliwy, przez władze pozwolony, nie zawiera ołowiu, miedzi, srebra, rtęci, daje przy najprostszym sposobie użycia posiwiałym włosom powrzednią barwę naturalną natychmiast od najjaśniejszego blond po ciemnoczarnego, a to tak, że ba wa ani przy myciu mydłem ani w parni nie schodzi. Cena zł 2.50 i 1.50, pocztą 20 ct. więcej. **E. LINK, specyalista w fryzowaniu i farbowaniu włosów. Wiedeń I. Habsburgerstrasse 9** Świadectwa i uznania są do przeglądnięcia. Prospekta gratis i franco. Odsprzedającym znaczny rabat. Skład w aptyce Ruckera, Lwów.

Proszę żądać rzeczywiście NAJLEPSZY w świecie PAPIER CYGARETOWY

ABADIE



KAŻDY PAPIEREK ZE ZŁOTYM DRUKIEM. Nie tłuszczeje. Nie gaśnie. Nieszkodliwy dla zdrowia.

Praes. 8199.
15 L./99.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy gmachu dla Sądu powiatowego z aresztami, urzędu podatkowego i biura geometry ewidencyjnego w Kosowie.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okrągło 63.500 zlr.

Oferty wnosić należy do biura ck. ministeryalnego Radcy budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie przy ul. Batorego l. 5, najdalej do 17 czerwca 1899, godzina 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez ck. Ministerstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tegoż radcy budownictwa, w zwykłych godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 1 czerwca 1899.

LWOWSKI AKCYJNY

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

ulica Karola Ludwika liczba 3, pierwsze piętro

gmach Tow. kredyt. ziemskiego

udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.

Przedmioty zastawione w innych Bankach przenosi Zakład na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie **różnicę powstałą z wyższej taksy**, wraz z kwitem swego Zakładu.

Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6.

Tutki cygaretowe „NORIS“

wyrobu **W. BEŁDOWSKIEGO,** magistra farmacyi i chemika w Krakowie odznaczają się **dymem łagodnym i chłodnym, nie zmieniającym zapachu i smaku tytoniu, nie naciągają tłuszczom i nie gasną szybko**, wskutek czego całego papierosa **można wypalić ze smakiem.** Do nabycia w handlach i trafikach. Próbki wysyłam bardzo chętnie darmo i opłatnie.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga **REUSSNERA:**

„NAJLEPSZA METODA“

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ **Polsko niemiecki**, kurs wstępny, (**Elementarz**) po 15, 30, 52 ct., I kurs 90 ct., II kurs zł. 2·30, — komplet (oba kursy zł. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-francuski**, I kurs 13 zeszytów. II kurs 24 zeszytów, gramatyka polsko francuska 10 zeszytów po 22 ct. każdy.

„Samouczek“ **Polsko-angielski** I kurs zł. 1·12, II kurs zł. 1·88, komplet zł. 2·62.

Do nabycia także w księgarniach: *Leona Bodeka we Lwowie, F. Westa w Brodach, Kubaczka i Lange w Białej* i we wszystkich innych księgarniach.

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50 pr. tańsza od rodzimej

Sporządzana pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande - Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą:

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa, apteka J. Wewiorskiego.

CYRK HENRY

Wtorek dnia 6 czerwca 8-ma godz. wieczów.

NADZWYCZAJNE PRZEDSTAWIENIE.

Program wyborowy.

Występ ogólny wszystkich artystów.

Jeżdżenie i wyprowadzanie najlepiej tresowanych na wolności i szkolnych koni.

Środa 8-ma wieczór przedstawienie.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel George.